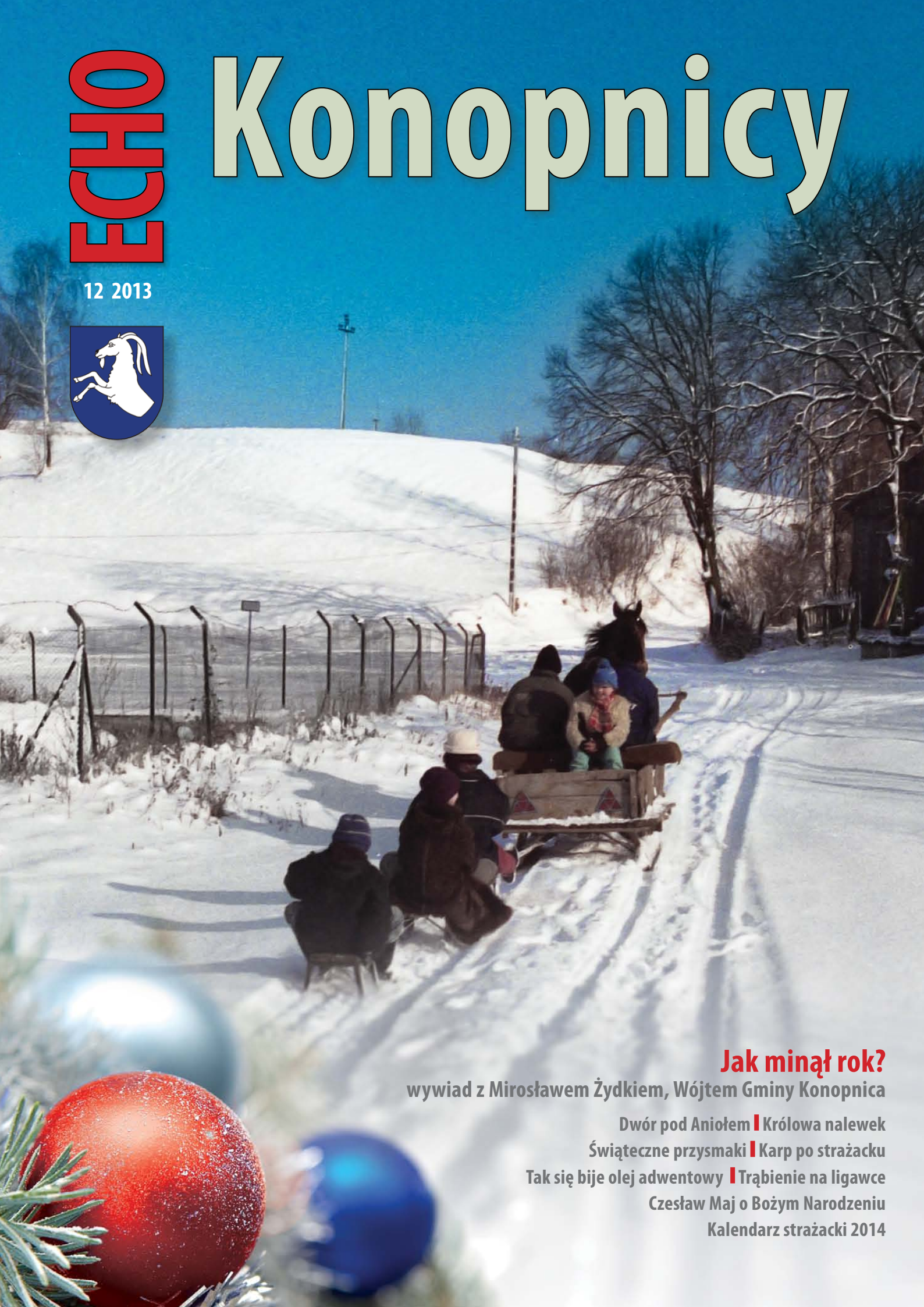


ECHO

12 2013



Konopnicy



Jak minął rok?

wywiad z Mirosławem Żydkiem, Wójtem Gminy Konopnica

Dwór pod Aniołem | Królowa nalewek

Świąteczne przysmaki | Karp po strażacku

Tak się bije olej adwentowy | Trąbienie na ligawce

Czesław Maj o Bożym Narodzeniu

Kalendarz strażacki 2014

Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą...



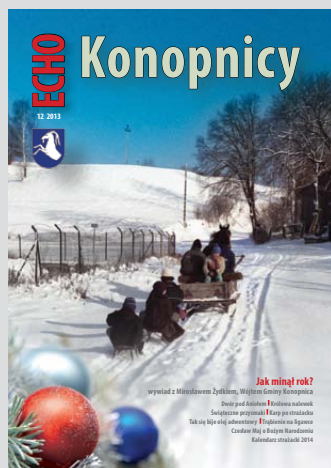
*Niech Święta Bożego Narodzenia będą pełne wzruszeń,
ale przede wszystkim pełne miłości, czasem niezwykle prostej,
bez której życie traci sens. Takich świąt wypełnionych
radością i miłością, niosących spokój
i odpoczynek a także Nowego Roku 2014 pełnego optymizmu,
wiary szczęścia i powodzenia życzą wszystkim Mieszkańcom
i Gościom oraz Czytelnikom Echa Konopnicy.*

Konrad Banach
z-ca Wójta Gminy Konopnica

Mirosław Żydek
Wójt Gminy Konopnica

Andrzej Duda
Przewodniczący Rady Gminy





Zdjęcie na okładkę
Jacek Mirosław

Echo Konopnicy **Informator gminny**

adres redakcji:
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz

tel. 81 503 10 81, 81 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eurząd.eu
promocja@konopnica.eurząd.eu
kultura@konopnica.eurząd.eu
usc@konopnica.eurząd.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
kulturakonopnica@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 80 40 10

projekt, skład i łamanie:
toteMEDIA Marcin Koziół

druk:
Nova-druk s.c.

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania artyku-
łów i zmiany ich tytułów.

Wigilia w sercu i na stole

Do najserdeczniejszego dnia w roku, kiedy zasiądziemy z najbliższymi przy wigilijnym stole zostało tak niewiele. Choinka już pachnie, ze spiżarni dochodzi aromat suszonych grzybów, w kuchni pachnie wędzona kiełbasa.

Zanim zajrzycie do świątecznego „Echa Konopnicy”, chcielibyśmy polecić Waszej uwadze wzruszający tekst zapisany w książeczce do nabożeństwa i czytany przez Ojca przed podzieleniem się opłatkiem. „Oto biorę opłatek do ręki, ten chleb powszedni, o który co dzień w pacierzu rano i wieczór Boga prosimy, chcę się z Wami podzielić tym opłatkiem, na znak zgody i miłości rodzinnej. Dziękujemy Bogu za ten chleb powszedni nam w ubiegłym roku udzielony, a prosimy Dziecinę Boską, by też w następnym roku i w innych latach życia naszego tego chleba powszedniego nam Opatrzność Boża nie skąpiła. Dziękując tym opłatkiem, życzę wam błogosławieństwa Bożego, zdrowia czerstwego, pomyślności doczesnej, a po długim życiu szczęśliwości wiecznej, co daj Boże!”

A w świątecznym wydaniu „Echa Konopnicy” szczególnie polecamy wywiad z Mirosławem Żydkim, Wójtem Gminy Konopnica podsumowującym mijający rok, opowieść o Małgorzacie Kaczorowskiej, która uratowała dwór w Motyczu, reportaż o biciu oleju adwentowego, przepisy na świąteczne przysmaki i kalendarz strażacki na 2014 rok.

Redakcja



Jak minął rok?

Gwiazda Betlejemska

To, co najpiękniejsze w Adwencie, to czas wyczekiwania na pierwszą gwiazdkę, Wigilię, Pasterkę i Boże Narodzenie. W Piśmie Świętym tajemnicza Gwiazda Betlejemska występuje tylko w Ewangelii według Mateusza. Ale stała się najważniejszym symbolem Bożego Narodzenia. Przepowiadała Narodzinę Jezuska. Wskazywała drogę do Dzieciątka Trzem Królom. Malowali ją Giotto, Dürer czy Tiepolo. Na obrazach bywała kometa, ognistą kulą lub gwiazdą o nadprzyrodzonej jasności. Do dziś nikomu nie udało się odkryć jej tajemnicy.

Ponoć jasny promień Gwiazdy Betlejemskiej towarzyszy dziś Aniołom w wędrówce do człowieka. Przed wigilijną wieczorą wpatrujemy się w niebo, by dojrzeć pierwszą gwiazdkę. Jej promień niesie w kierunku serc dobrą energię dobroci i miłości.



Nie przyszedłem tutaj, po to, żeby sobie posiedzieć i popatrzeć, jak inni za mnie coś robią. Staram się pozostawić po sobie trwałe, dobry ślad. Będę tu jeszcze może chwilę, a może już kończę. A to, co zrobiłem, zostanie. Dla mieszkańców. Kiedy skaczę ze spadochronem, oglądam gminę z góry. Będąc bliżej nieba, dostrzegam więcej.

● **Cofnijmy się na początek do końca 2012 roku. Z jakimi nadziejami spoglądał pan na kolejny rok?**

Wchodziliśmy w 2013 rok w poczuciu ogarniającego kraj kryzysu. Z dużym niepokojem patrzyliśmy w przyszłość, bo nie wiedzieliśmy, w jak dużym stopniu skutki kryzysu odczuje gmina. Dziś wiemy, że aż tak bardzo negatywnie się nie przełożyły, bo większość z zamierzonych celów zrealizowaliśmy. Te niezrealizowane nie wynikały z braku środków w budżecie, ale najczęściej z braku zgód niektórych mieszkańców. Myślę tu chociażby o kanalizacji, liczyłem, że rozpoczniemy w bieżącym roku prace budowlane na Lipniaku i w Szerokiem.

Pamiętajmy, że w 2012 roku ministerstwo finansów skorygowało nam już dochody w podatku od osób fizycznych (o 400 tysięcy mniej). Plan budżetu gminy na 2012 rok w dochodach

z tego podatku przewidywał 10 mln złotych, w kwietniu, w trakcie roku ministerstwo zmniejszyło nam ten plan o wspomniane 400 tysięcy. To bardzo nas zaniepokoiło, bo nigdy wcześniej takiej sytuacji samorząd nie doświadczył. Był duży znak zapytania, ale przebrnęliśmy ten rok – myślę, że całkiem dobrze.

● **Czyja to zasługa?**

Nie jest to tylko moja umiejętność gry budżetowej. To jest przede wszystkim duża zasługa sprawnie działającej Rady Gminy i jej dobra współpraca z wójtem. Od dawna wiadomo, że zgoda buduje, pozwala na wspólne, dobre działanie. Budżet nie jest w stanie pogodzić interesów wszystkich w jednym roku. Każdy radny ma swoje cele i u siebie chciałby zrobić jak najwięcej. Dlatego tak bardzo liczy się umiejętność dogadania się, czasami ustępstwa, czasami poczekania i pewnego





To jest duży sukces gminy, że rada umie się ze sobą dogadać.

zaufania radnych do mojej osoby. Radny ma prawo patrzeć z punktu widzenia obywatela, z którego go wybrano. Ja, na szczęście, muszę widzieć z góry. Nie jestem wójtem jednej miejscowości, tylko całej gminy. Muszę być równoważnikiem ścierających się poglądów oraz wymagań radnych i neutralizować ewentualne niekorzystne zjawiska.

● Jak jest nasza rada?

Jest sprawna, dobra, umiejscawiająca ze sobą współpracować. I potrafiąca współpracować z wójtem. Dzięki temu pojawia się szereg inicjatyw, które są wynikiem ciągłości wcześniej podjętych działań i zamierzeń opisanych w wieloletnim planie inwestycyjnym. To jest duży sukces gminy, że rada umie się ze sobą dogadać. Aż nadto mamy przykłady w samorządach, że są permanentne kłótnie, dzieje się to ze szkodą dla mieszkańców i rozwoju lokalnej społeczności. U nas na szczęście tego nie ma. Bardzo sobie tego chwalę i podkreślam w każdym możliwym miejscu.

● Spójrzmy zatem na te dobre i te mniej dobre miesiące kończącego się roku?

Trzeba zacząć od tego, że mieliśmy rok temu długą zimę. A długa zima to duże wydatki budżetowe na odśnieżanie (ok. 300 tys. zł). Standard utrzymania dróg jest z roku na rok coraz lepszy i od tego już nie ma odwrotu. Dziś wszystkie drogi odśnieżamy, staramy się, żeby wszystkie były przejezdne, i żeby nie było ślisko. Długa zima i brak możliwości prac gruntowych pozwolił nam przygotować, rozpisywać i rozstrzygać przetargi w drogach, oświetleniu, kanalizacji, remontach budynków komunalnych, budowie obiektów sportowych i ścieżek rowerowych itd. W 2013 roku weszła w życie tzw. ustawa śmieciowa. To dla gminy bardzo trudne, niewdzięczne działanie. Od 1 lipca 2013 musieliśmy mieć odbiorcę odpadów – i jak to w przetargach często bywa – dobrze nie trafiliśmy. Jak się okazało, musiałem zerwać umowę z przyczyn leżących po stronie wykonawcy w trakcie pierwszego miesiąca. Mieliśmy ponad 70 interwencji dziennie na złe wykonywanie usługi. Firma wybrana na okres przejściowy (do czasu rozstrzygnięcia nowego przetargu) radzi sobie znacznie lepiej.

● Jest nowa ustawa, jest obowiązek przygotowania śmieci do odbioru,

a przy drogach i w lasach nadal straszą worki, stare meble?

Złość mnie ogarnia potężna, kiedy widzę śmieci w rowie. Albo worki ze skoszoną trawą w lesie radawieckim. Ale wymaga to zmiany sposobu myślenia u ludzi, zmiany ich mentalności. Nauczenia się tego, że skoro płacę, to nie ma sensu wyrzucać śmieci do lasu, lepiej zawieźć je do punktu odbioru selektywnej zbiórki czyli tzw. PSZOK-u na Kozubszczyźnie. Odległość pewnie ta sama.

● Będą solary?

Niewątpliwie dużym sukcesem było to, że spośród stu kilkudziesięciu podmiotów starających się o uzyskanie dofinansowania na solarne źródła ciepła znaleźliśmy się wśród 29 instytucji, które takie finansowanie otrzymało. Podpisaliśmy umowę z Urzędem Marszałkowskim, rozpoczęliśmy prace przygotowawcze do przetargu w systemie „zaprojektuj i wybuduj”. Mam nadzieję że w styczniu 2014 r. go ogłosimy. Całe zadanie to kwota 7 milionów 600 tysięcy złotych. To jest ogromna ilość środków, ale też ogromne dla Urzędu zdanie logistyczne, bowiem do zamontowania jest prawie 800

Adoracja przy żłóbku

Leży Jezus mały
Na sianie zielonym
Chociaż ta Dziecina
Jest Bogiem wcielonym.

Szopa zimna, nędzna
I biednie pokryta
Jednak chór aniołów
Dzisiaj Zbawcę wita.

Poprzez wioski, miasta
Góry i doliny
Idzie cała Polska
Do małej Dzieciny.

Dziękujemy dzisiaj
Za wszystko co mamy
Że cię mały Jezu
Serdecznie kochamy.

Czesław Maj

Wzorem ubogich pastuszków, którzy przybyli pokłonić się Panu, idziemy i my do żłóbka kolędować Małemu. Zamiast podarunków zaśpiewamy mu staropolskie pastoralki, z kantyczek pokrytych pyłem zapomnienia. Niech ludowa pastoralka roztacza dalej swój urok i czar na naszej polskiej ziemi. Tekst napisany dla chóru kościelnego na adorację przy żłóbku.

Hej, kołęda

Kołędy wzruszają, łagodzą konflikty, pocieszają. Bez kołędy nie ma świąt Bożego Narodzenia. W średniowieczu kołęda były jedną z wielu religijnych pieśni. Za sprawą Franciszkanów zaczęły towarzyszyć kołysaniu małego Jezuska w jasełkach. Towarzyszyły także bożonarodzeniowym misteriom. „Anioł pasterzom mówił” to najstarsza z polskich kołęd.

W Lublinie pierwsze misteria odbywały się w nieistniejącej już farze na Starym Mieście. Większe spektakle w obecnej katedrze.

Ponieważ polskie szopki i żłobki były biedne, Boże Dzieciątko bezradne – polskie kołędy szybko stały się wzruszającymi kołysankami. Pełnymi matczynego ciepła, serdeczności i tklivości. Jak choćby w przypadku kołędy „Lulajże Jezuniu”.

Śpiewanie kołęd to jeden z najpiękniejszych zwyczajów w polskich domach.

Z serca podziękowanie

Chcemy z serca podziękować Mirosławowi Żydkowi, Wójtowi Gminy Konopnica, Andrzejowi Dudzie, Przewodniczącemu Rady Gminy, Radnym Gminy Konopnica i Sołtysom, ks. Janowi Domańskiemu, proboszczowi parafii w Konopnicy, ks. Konradowi Lucjanowi Dobrowolskiemu, proboszczowi parafii w Radawcu Dużym, ks. Stanisławowi Janowi Szatkowskiemu, proboszczowi parafii w Motyczu, strażakom z OSP Uniszowice i mieszkańcom Gminy Konopnica za wsparcie i pomoc przy pracach porządkowych i odbudowie naszego domu. Składamy także życzenia spokojnych i rodzinnych świąt Bożego Narodzenia.

Rodzina Cielebąków

Jak minął



Skrzyżowanie drogi 747 z S 19 doczeka się przebudowy w 2014 r.

urządzeń (200 sztuk w gminie Jastków, reszta u nas). Pierwsze montaże powinny rozpocząć się po połowie 2014 roku. – finał w 2015 roku.

● Dostaliśmy dofinansowanie do oczyszczalni ścieków?

Z racji na rozproszoną zabudowę nie wszędzie jesteśmy w stanie realizować zbiorcze sieci kanalizacyjne. W 2007 roku (pierwszym roku mojej kadencji) podjęliśmy pilotażowy projekt, w naszej gminie, budowy 12 oczyszczalni w Pawlinie. W kolejnych latach, skutecznie sięgając po środki unijne, program budowy przydomowych oczyszczalni ścieków został rozszerzony o inne miejscowości. W 2013 uzyskaliśmy także dofinansowanie, tym razem z NFOŚ, na realizację blisko 100 oczyszczalni. W sumie będziemy mieli już 260 zamontowanych oczyszczalni w Pawlinie, Radawcu Małym, Zemborzycach Tereszyńskich, Wojciechowskich, Dolnych i w części

Stasina. W kolejnych latach planujemy rozwijać przydomowe oczyszczalnie jeszcze w innych częściach gminy.

● Co z kanalizacją?

Corocznie realizujemy program kanalizacji gminy. Niestety, miewamy spore problemy z uzyskaniem zgód na umieszczenie urządzeń na działkach niektórych mieszkańców, stąd ta kwestia przeciąga się na części Lipniaka i w Szerokim. W przyszłym roku chciałbym zakończyć tam prace projektowe i wreszcie rozpocząć długo oczekiwaną inwestycję, tym bardziej, że istnieje jeszcze szansa uzyskania wsparcia finansowego z kończących się już środków europejskich.

● Drogi?

To nigdy nie kończący się temat. Został ogłoszony przez GDDKiA przetarg na budowę obwodnicy. Przysporzy nam to dużo utrudnień w zwykłym codziennym życiu, bo po połowie 2014

roku zaczną się prawdopodobnie prace budowlane z nią związane. W październiku zleciłem opracowanie dokumentacji projektowej na chodnik przy drodze wojewódzkiej 747 w Maryninie, od przejazdu kolejowego w stronę Radawca. Niezwykle ważna i długo wyczekiwana inwestycja, bowiem dochodziło już na tej drodze do wypadków śmiertelnych z udziałem pieszych. Po otwarciu mostu w Kamieniu ruch jeszcze się zwiększy. Wystąpiliśmy o warunki celu publicznego, w lutym dokumentację z pozwoleniem na budowę prześlemy panu Marszałkowi Hetmanowi. Inwestycję będzie realizował Urząd Marszałkowski w przyszłym roku wraz z przebudową drogi na tym odcinku.

● Skrzyżowanie w Konopnicy?

Skrzyżowanie drogi 747 z S 19 to jest od 13 lat moje niezrealizowane pragnienie. Jeszcze jako radny powiatowy występowałem w tej

kwestii u prezydenta Pruszkowskiego, potem już jako wójt rozmawiałem z prezydentem Wasilewskim na ten temat. Nie było klimatu, aż wreszcie drgnęło.

Na grudniowej, budżetowej sesji Rady Gminy przyjmujemy porozumienie o wspólnej realizacji przebudowy skrzyżowania koło kościoła w Konopnicy. Powstanie nowe skrzyżowanie ze światłami. Łatwiejszy i bezpieczny wyjazd do Lublina odciążą drogi lokalne. Według dotychczasowych ustaleń dołożymy ok. 300 tys. zł. Nowe, przebudowane skrzyżowanie ma być oddane dla użytkowników jeszcze w 2014 r.

● Obok skrzyżowania jest targ. Może warto go ucywiliżować?

Mamy już sporządzoną koncepcję nowego targowiska. Wstrzymywaliśmy się tylko dlatego, że nie było do końca wiadomo, jak przebiegnie przebudowa skrzyżowania, na ile nastąpi zajęcie placu. Oglądałem kilka ciekawych rozwiązań na takie miejsca targowe. Myślimy o rynku całorocznym i całotogodniowym – dla tej części Lu-

blina, która ma daleko do świeżych warzyw i owoców. Mogłoby to być miejsce zaopatrzenia dla mieszkańców Czubów, Lipniaka, Węglinka, nawet LSM-u. Jak skrzyżowanie zostanie przebudowane – wrócimy do tego projektu.

● Wróćmy do dróg

W mijającym roku zrealizowaliśmy kilka ważnych odcinków dróg w różnych miejscowościach. Cieszę się z drogi, która powstała na osiedlu w Konopnicy oraz z drogi prowadzącej do siedziby Fundacji „Szczęśliwe Dzieciństwo” w Motyczu Leśnym. Będzie dobrze służyć Naszym mieszkańcom ale też i mieszkańcom wielu państw, którzy tam przyjeżdżają. Jest nowa droga w Pawlinie, Zemborzycach Tereszyńskich, Dolnych i Podleśnych, Uniszowicach, Sporniaku, Maryninie, Radawcu Dużym i w Motyczu, w kierunku starego Grodziska. Cieszę się z tego, że wniosek mieszkańców Lipniaka i Szerokiego, którzy zgłaszali palący problem braku chodnika wzdłuż powiatówki, doczeka się nabawem realizacji. Mamy ze

Starostą Lubelskim ustalenia i środki na ten cel. Sądzę, że w 2014 r. chodnik zostanie wykonany.

● Wymienił pan grodzisko?

Wspólnie z likwidującą się SKR w Motyczu, chcemy kupić teren przyległy do historycznego miejsca grodu obronnego. I w przyszłości postarać się o rekonstrukcję grodziska motyckiego, które byłoby miejscem tętniącym życiem i atrakcją na skalę województwa, jeśli nie kraju. Przekazano nam darowizną sam „Bęben”, czyli wierzchnią część góry zamkowej, ale jest to miejsce wykopalisk archeologicznych, pod szczególną ochroną Konserwatora, nie możemy zrealizować tam żadnej inwestycji – stąd pomysł na animację terenu przyległego i stworzenie Podgrodzia.

● Są inwestycje duże i mniejsze. Te małe też pana cieszą?

Szczególnie cieszy mnie otwarty w październiku skate park. Zdobyliśmy dofinansowanie unijne na budo-

Szopka

Narodziła się osiemset lat temu. We Włoszech. Za sprawą św. Franciszka z Asyżu, który urządził żywy obraz. I pokazał przy pomocy braci zakonników, co działo się w Betlejem. Po śmierci św. Franciszka zakonnicy kontynuowali tradycję szopek betlejemskich.

W XIII wieku Bracia Mniejsi trafili do Krakowa i tam zaczęli przedstawiać żywe sceny. Stąd najstarsze figury jasełkowe pochodzą dziś z klasztoru Klarysek w Krakowie.

W XVII wieku w polskich szopkach i jasełkach zaczęły się pojawiać historyczne postacie związane z historią Rzeczypospolitej.

Na przełomie XVIII i XIX w. narodził się trzeci rodzaj szopki. Mała szopka przenośna o charakterze kukielkowego teatryku. Ponoć wymyślili ją krakowscy murarze. W zimie nie mieli pracy więc wymyślili, że będą chodzić z szopkami od domu do domu i tak zarabiać na swe utrzymanie. Nic dziwnego, że do dziś Kraków jest uważany za stolicę polskich szopek.

Ale szopki z kościołów Lubelszczyzny wcale nie są gorsze. Z naszej gminy też.



Mamy pomysł na animację terenu przyległego do historycznego grodu obronnego w Motyczu

Jak minął

Cicha noc

Cicha noc, święta noc.
Pokój niesie ludziom wszem,
A u żłóbka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad Dzieciątką snem,
Nad Dzieciątką snem.

Cicha noc, święta noc,
Pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni,
Gdzie się spełni cud,
Gdzie się spełni cud.

Cicha noc, święta noc,
Narodzony Syn Boży.
Pan wielkiego majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.

Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony!
Ogień krzepnie, blask ciemnieje:
Ma granice Nieskończony!
Wzgardzony - okryty chwałą,
Śmiertelny - Król nad wiekami
A słowo Ciałem się stało.
I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany
Dzieląc z nim trudy i znoje:
Niemąło cierpiało, niemało,
Żeśmy byli winni sami.
A słowo Ciałem się stało.
I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach,
w dobrym bycie
Wspieraj jej siłą swą siłą.
Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami,
A słowo Ciałem się stało.
I mieszkało między nami.



Obrzęd puszczania wianków przy źródle w Motyczu przygotowany przez miejscowy „Dom Kultury”

wę i to jest jedno. Drugie to fakt, że to inicjatywa oddolna. Chłopcy w wieku kilkunastu lat, czując potrzebę taką, przyszli z pomysłem do mnie. Rok od rozmowy – mamy skate park, boisko wielofunkcyjne i siłownię na wolnym powietrzu.

• Co jeszcze?

Udział mieszkańców w Programie Aktywizacji Społecznej (w skrócie PAS). Inicjatywy, które tam są zgłaszane, mają

odzwierciedlenie w przyszłych budżetach. Mijający rok obfitował też w sporą ilość działań nieinwestycyjnych w naszej gminie. Poczynając od dużego Dnia Seniora w Motyczu, Dnia Kobiet, poprzez rajdy rowerowe, biegi, międzynarodowe zawody spadochronowe (Antygravitacja), zawody o Puchar Polski w wędkarstwie rzutkowym po największą imprezę plenerową w całym powiecie – dożynki na lotnisku w Radawcu. I oczywiście dni miejscowości, które odbyły się w Uniszowicach,

Motyczu (z oddaniem źródełka) i Maryninie. Zamiast dużego święta Gminy Konopnica zdecydowaliśmy się na mniejsze imprezy lokalne. To chyba jest dobry kierunek.

• Zadbał pan o świetlice?

7 lat temu nie było gdzie zrobić spotkania z mieszkańcami. W Radawcu świetlica zawalona, w Radawczyku wałacy się budynek, w Motyczu Leśnym nieużytkowany, odstraszały obiekt w środku wsi. Wyremontowane. W Tereszynie – nowy budynek świetlicy służy mieszkańcom. W Zembozycach po pożarze zrobiliśmy podstawowy remont, bo ten teren zostanie przejęty na poszerzenie S 19. Wyremontowaliśmy świetlicę w Konopnicy, a w bieżącym roku w Motyczu i Kozubszczyźnie. Zostały nam Uniszowice, gdzie wieś i strażacy walczą o zasiedzenie, jeśli się im to uda, ten obiekt również doczeka się odbudowy.

• Dom Kultury w Motyczu to też pana oczko w głowie?

Tak, mamy już projekt na amfiteatr, który powstanie przy Domu Kultury. Jeśli nic złego się nie wydarzy, to w przyszłym roku ruszamy z budową. Jesteśmy już po ocenie wniosku w ramach Odnowy Wsi przez Lokalną Grupę Działania. Mamy nadzieję, że po pozytywnej weryfikacji przez Urząd Marszałkowski podpiszemy umowę o finansowanie. Jeszcze w grudniu ogłosimy przetarg i od przyszłego roku – ruszamy. Chcę, żeby to był nowoczesny kompleks. Już mamy Dom Kultury, który – dzięki pomysłom i pasji Małgosi Sulisz, gospodarza tego miejsca – pięknie służy miesz-

rok 2013?

kańcom. Odbývają się tam wystawy fotografii, turnieje nalewek, warsztaty, zajęcia ruchowe. Jest pomysł na Akademię Fotografii, teatr w naszej gminie. Znaleźli tam swoje miejsce dorośli, którzy przekazują tradycję młodym, młodzi poszukujący swoich korzeni. A poseł Jan Łopata zobowiązał się, że na inaugurację amfiteatru zaśpiewa Mazowsze.

● **Widać, że dużych wyzwań pan się nie boi. Co z ginącym, zabytkowym dworcem Stacji Motycz, w części budynku już zawalił się strop?**

Dwa mijsca, które zdecydowanie odstają od wizerunku gminy, są stałą moją bolączką. Codziennie obok nich przejeżdżam. Pierwsze miejsce – to piękny, zabytkowy dworzec. Nie wszystko, co byśmy chcieli jest realne i w zasięgu ręki. Na temat dworca prowadziłem rozmowy z miejscowymi zarządami kolejowymi. Kolej twierdzi, że ma zamiar ten dworzec wyremontować i uruchomić. Znając bezwład kolei, nie sądzę, by było to

możliwe w najbliższych latach. Dlatego postanowiliśmy z posłem Łopatą, że udamy się do stolicy, do Ministerstwa Transportu, żeby spróbować poszukać sprzymierzeńców do uratowania dworca. Drugie miejsce to teren po byłej tuczni w Radawcu, chciałbym, żeby ono także żyło. Uzgodniłem z dotychczasowym zarządcą MPWiK Lublin, że uporządkują teren, wytną chwasty, krzaki, chore topole. W przypadku, gdyby byli właściciele (ród Stadnickich) nie czynili dalszych kroków w jego odzyskaniu – parkowa część terenu zostanie przekazany gminie Konopnica. Pozostała część zostanie w rękach MPWiK z przeznaczeniem na usługi. Teraz wszystko zależy od decyzji spadkobierców.

● **Co się nie udało?**

Nie udało się – i to jest moja osobista porażka – zrealizować oświetlenia w Lipniku przy drodze będącej przedłużeniem Wojciechowskiej. I ponownie z winy projektanta. Ale biorę to na sie-

bie. Mimo posiadanego przez gminę pozwolenia na budowę, nie możemy ruszyć z miejsca. Projektant zabrał ze starostwa dokumentację techniczną do poprawek i zrobienia kosztorysów – i do tej pory jej nie zwrócił. Nie pomagają pisma i poganienia. Szantażuje nas, że odda dokumentację, jeśli nie będą naliczane kary umowne, które tak na marginesie dawno już przekroczyły wartość umowy. Jest pat, idziemy na ścieżkę wojenną. Sprawą zajmuje się już kancelaria prawna.

● **Przed panem ostatni rok drugiej kadencji. Wystartuje pan trzeci raz. Trzeba skończyć, co zaczęte, a któż robi to lepiej?**

Ważne pytanie, na które nie mam jeszcze odpowiedzi. Wiem, że należałoby już podjąć męską decyzję. Pozwólcie, że u progu świąt Bożego Narodzenia podzielę się z wami osobistą refleksją. Osiem lat będzie w przyszłym roku. To jest może dużo i mało. Dużo na to, żeby oddać serce i czas dla całej gminy. Bo też nie przyszedłem tutaj, po to, żeby sobie posiedzieć i popatrzeć jak inni za mnie coś robią. Staram się pozostawić po sobie trwałą, dobrą ślad. Będę tu jeszcze może chwilę, a może już kończę. A to, co zrobiłem, zostanie. Dla mieszkańców. Planowałem być wójtem dwie kadencje, na tyle wyznaczyłem sobie cele. W dużej mierze udało mi się je zrealizować. Dzięki pomocy poprzedniej i aktualnej Rady Gminy. Trzecia kadencja? Mam siłę i zacięcie, jestem w stanie „pociągnąć” gminę Konopnica trzeci raz. Jeśli zdecyduję się kandydować po raz trzeci, zadecydują ludzie...

W nędznej szopie urodzony

W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano.
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! Was to spotkało
Witać Go przed bogaczami.
A słowo Ciałem się stało.
I mieszkało między nami.

Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosą dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmierzało
Z wieśniaczymi ofiarami!
A słowo Ciałem się stało.
I mieszkało między nami.



Dwór pod Aniołem



fot. Waldemar Sulisz

Pływa na żaglach, jeździ na nartach, skacze ze spadochronem. Świetnie gotuje, robi nalewki, kocha szybkie samochody. Z rudery, zwanej w Motyczu PGR-em zrobiła catuszko. Czyli jeden z najlepiej odrestaurowanych dworów w Polsce. Wskrzesiła trzy hektary parku. I jest szczęśliwa. Jej szczęścia strzeże Anioł nad wejściem do dworu.

W pokoju unosi się zapach świeżo palonej kawy. I cynamonu. Pani Małgosia dodała go do imbryka z mieszanką najlepszych kaw. Do tego trochę goździków, kardamonu i plasterków imbiru. Spoglądam na stare fotografie, które cudownie wpisują się w dworskie wnętrza.

To Stanisława i Dominik Kaczorowscy. Z małym Zbysiem. A to Stanisław. Fotografia ze stryjem Antonim ma ze sto pięćdziesiąt lat. A to mój dziadek Eugeniusz Czyżewski. Babcia Helena. Moi rodzice Beata i Tadeusz. I babcia Cecylia z dziadkiem Leonardem Pokorskim – opowiada Małgorzata Kaczorowska.

PGR-u czar

Gdy po raz pierwszy zobaczyła dwór w Motyczu, nie wierzyła własnym oczom. W zmarnowanym ogrodzie stacja benzynowa. W dworze magazyny i podrapane ściany. I jeszcze atrakcja. W miejscu, gdzie była kuchnia siedem pisuarów.

Dwór najpierw był dworem. Potem mieszkały tu zakonnice. Była kaplica. Po reformie rolnej wspaniały majątek zamieniono w PGR. W latach siedemdziesiątych ktoś wpadł na pomysł, żeby zrobić tu rezydencję dla partyjnych dygnitarzy.

– Nie wyszło. Zostały pisuary. Po co? Któż to wie – wspomina Małgorzata.

Wraz z mężem zabrali się do roboty. W rok w uporządkowanym parku załśnił biały dwór. W odbudowie pomagali także miejscowi. To oni pokazali miejsce, gdzie zawsze stała Matka Boska. Jak w Motyczu robili asfaltową drogę spychacz zaorał Madonnę. I wdeptał w ziemię. Dziś nowa Madonna, przywieziona z Włoch, stoi w Motyczu znów. Żeby ludziom było bliżej, za ogrodzeniem. Przy drodze.

Korzenie

Wrodziła się w babcię Czyżewską herbu Dryja. I tak jak babcia układa kwiaty, szyje, prasuje, gotuje i robi przetwory. Schodzi-

my do piwniczki. A w niej istny raj. Na sosnowych półkach pyszną się weki. Z papryką, cebulą, śliwkami z kminkiem, ogórkami, grzybami a nawet solonym boczkiem. Według babcinej recepty. A w drugim pomieszczeniu nalewki. Od herbatówki, przez miodówki, pigwówki do słynnej Nalewki Dworskiej. Wszystko według kajetu, który szczęśliwie po babci ocalał. Próbuje. Słodczy wiśni. Delikatny aromat śliwy. I nieuchwytny desień ziół. Chce pan przepis? Jasne. Trzeba wziąć garść wiśni i wrzucić do butla. Do tego 30 wiśniowych listków. Kilka wędzonych śliwek i miód. Zalać spirytusem o mocy 70 %. Odstawić na pół roku. Przefiltrować. Zaprawić szczyptą serdeczności. I smakować z dobrymi ludźmi.

Życie jest piękne

Najpierw przez lata kupowali meble. Gdy już dwór wyremontowali, wiernie odtwarzali porządek wnętrz, które przetrwały na zdjęciach. Po ustawieniu mebli przyszedł czas na przedmioty. Obrazy. Bibeloty. Jak ta tabakierka.

Mąż już nie palił. Ale kochał tabakierki. – Zupełnie przypadkowo zobaczyłam na lubelskim targu Ormianina. Miał kilka widelców do ryb. Spytałam, czy ma coś jeszcze. Kiwnął głową. Wyjął tabakierkę. – Nawet nie srebrna. Ale tylko tyle zostało ze skarbu w Odessie.

Kiedy przyniosła ją do domu i położyła na biurku, w oczach męża zobaczyła radość i podziw. Wtedy on założył smoking. Ona suknię. On przyniósł butelkę wina. Ona kieliszki. On nalał. Ona wniosła toast. Za co. Za tabakierkę. Tak było zawsze. Każdy obraz, mebel, przedmiot był godny toasty. – Boże, jakie to nasze życie było piękne.

Jaki pusty ten raj?

W 1997 roku Małgorzata i Zbigniew Kaczorowscy dostali nagrodę I stopnia za odrestaurowanie dworu w Motyczu i wzorowe upo-



rządkowanie terenu. W 1999 r. dostali list z Wrocławia: „W swoim archiwum znalazłam zdjęcie dworu z 1975 r. Ile trzeba było wysiłku, żeby przywrócić go do życia. Dzięki wam odrodził się jak „Feniks z popiołów” – napisała prof. Ewa Bylińska, z Uniwersytetu Wrocławskiego, córka ostatnich właścicieli.

Życia Zbigniewa nie przywróci nikt. Kiedy ks. abp Bolesław Pylak żegnał go na zawsze na motyckim cmentarzu powiedział, że wraz z Małgorzatą udało się obojgu coś więcej niż remont zabytkowego obiektu. Razem stworzyli swoją Małą Ojczyznę.

Dziś

Dziś przy jej boku jest drugi mąż, Feliks Trojanowski. Razem dbają o dwór. Pielęgnują drzewa, które jeszcze sadił Zbigniew. – Pięknie mieszka się we dworze, ale wymaga to ogromnej pracy, wciąż pod nadzorem konserwatora. Pamiętam swojego dziadka, który nie wierzył, że to utrzymamy. Zadawał mi pytania, czy aby po raz kolejny dwór nie zostanie zabrany – opowiada Małgorzata Kaczorowska. Pielęgnują pamięć. I robią swoje. Ona projektuje wnętrza i urządza domy. On dogląda rodzinnej firmy „Cegielnia Tro-

janowscy”. Kiedy firma zdobywa kolejny laur za cegłę wykorzystywaną przy restauracji najważniejszych polskich zabytków, firmowe stoisko przygotowuje Małgorzata. Zawsze wszystko robią razem, pielęgnując historie swoich rodzin, patrząc w jednym kierunku.

Wigilia

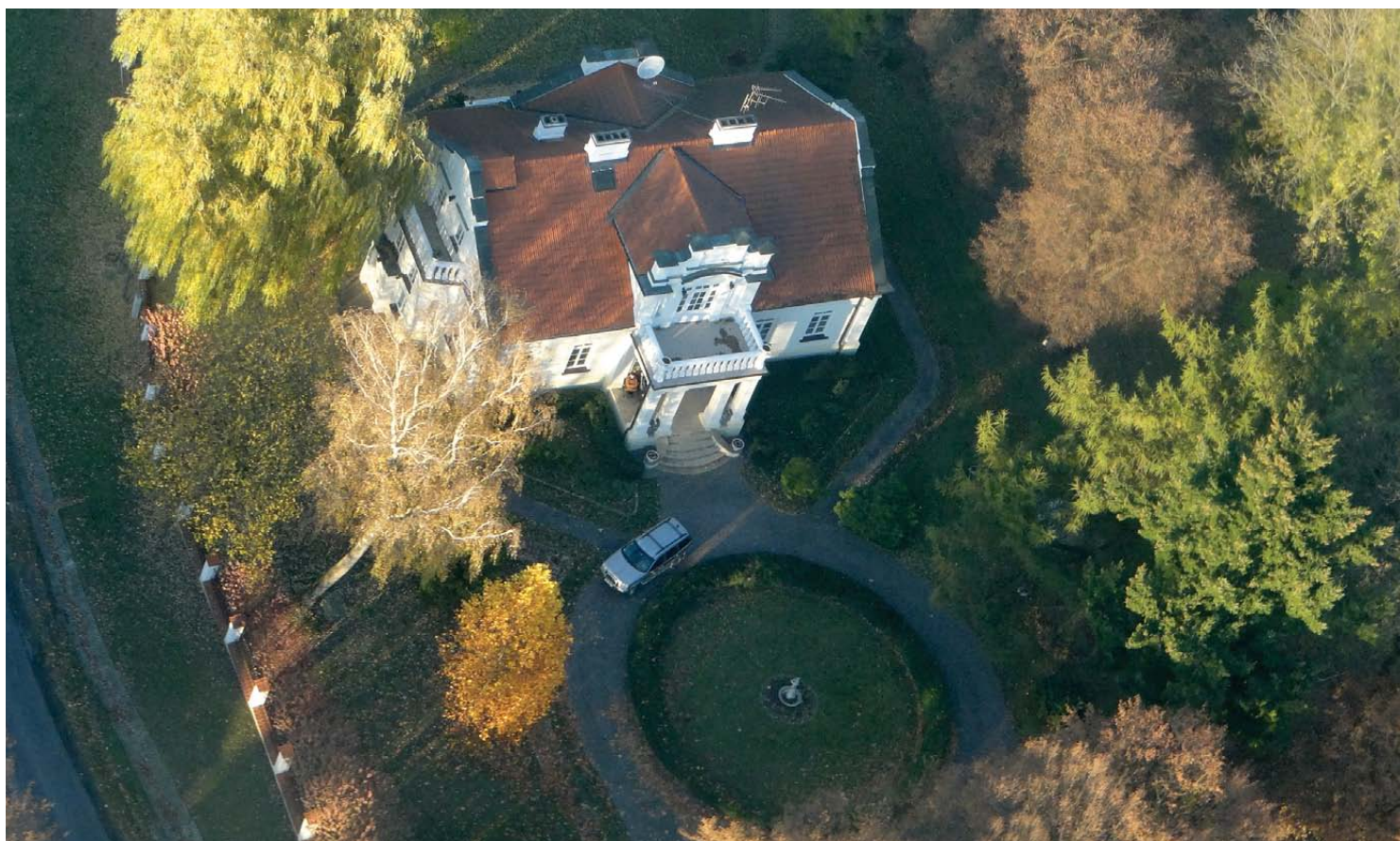
Lada chwila zasiądą do rodzinnej Wigilii. – Po to, żeby razem popatrzeć w tym samym kierunku. Także w kierunku Motycz, całej Konopnicy. W końcu to nasza mała Ojczyzna – śmieje się Małgorzata. Choć mogła wyjechać i mieszkać za granicą – mówi nie. – To zostaję, bo jestem Polką i jestem z tego dumna – dodaje z uśmiechem. Sama przygotowuje dania. Dwanaście potraw. Co będzie na stole? – Śledzie z migdałami i orzechami, ryba pod słodką kołderką, karp smażony, na którego łuski czekają przyjaciele, kutia, rwane kluski z makiem, zupa grzybowa z kluseczkami, barszcz czerwony z uszkami, pierogi z kapustą, zasmażana kapusta z kaszą i miodem gryczanym, kisiel z żurawiny, kompot z suszu. Oraz ciasta.

Waldemar Sulisz

Przepis Małgorzaty Kaczorowskiej

Zasmażana kapusta wigilijna z miodem gryczanym

Gotujemy dwa woreczki kaszy gryczanej, potem ją prażymy. Płuczemy kapustę (ile kapusty) kiszoną w gorącej wodzie. Siekamy, dodajemy pokrojoną śliwkę, morelę, rodzynki i żurawinę. Podduszamy na bulionie warzywnym, na koniec na oleju rzepakowym robimy zasmażkę z cebuli i odrobiny mąki, dodajemy do kapusty, dalej dusimy i w ostatnim momencie, tuż przed podaniem dodajemy kaszę gryczaną i miód gryczany.



fort. Kamil Piwowarczyk

Choinka

Nie ma Świąt Bożego Narodzenia bez Gwiazdy Betlejemskiej i choinki. W domach naszych babć i dziadków choinka zawsze była zielonym drzewem rozświetlonym płomyczkami małych woskowych świeczek.

Na jej gałązkach wisiały papierowe ozdoby, z których słynie Lubelszczyzna, anielskie włosy, orzechy, jabłka. Dziś zielone drzewka zastępują sztuczne drzewka oplecione płataniną elektrycznych kabli. Całe szczęście, że idzie moda na żywe choinki w doniczkach, które wiosną wędrują do ogrodu.

W polskiej tradycji najpierw strojono domy świerkowymi gałązkami, które były symbolem życia, odnowy i obfitych plonów. Następnie zdobiono powalę izby małą choinką, zwaną podłazniczką.

A co z choinką. Ponoć przywędrowała do Polski z Niemiec i wcale nie została życzliwie przyjęta. Szybko się udomowiła i czekała na nią przez cały rok.

Oficjalny profil Gminy
Konopnica na Facebooku:

Gmina Konopnica
www.facebook.com/gmina.konopnica

facebook

II Turniej Nalewek Domowych Gminy Konopnica

Aż 80 nalewek oceniła Kapituła II Turnieju Nalewek Domowych Gminy Konopnica, który odbył 7 grudnia 2013 się w gościnnych progach Domu Kultury w Motyczu. Kapituła konkursu w składzie: Małgorzata Kaczorowska (przewodnicząca), Edward Derkacz i Konrad Banach oceniła 80 nalewek zgłoszonych do konkursu i wydała następujący werdykt. I miejsce zdobyła Marta Skulimowska, jej orzechówka została Królową Nalewek. II miejsce Marysia Włodarczyk za agrestówkę, III miejsce za nalewkę pigwową także Marta Skulimowska. Wyróżnienie za nalewkę truskawkową - Patrycja Dalmata-Krzewińska. Gratulujemy.

Tradycja wytwarzania nalewek jest częścią polskiej kultury. Taką samą jak polskie dwory, książki, obrazy. Po 1945 roku dwory zniknęły z powierzchni ziemi, biblioteki przepadły. Przetrwały stare odmiany drzew i krzewów oraz rodzinne receptury. Cieszymy się, że tradycjastawiania nalewek tak pięknie odżywa w naszej gminie. Spotkanie miłośników nalewek i polskiej tradycji było okazją do wysłuchania Waldemara Sulisza, historyka teatru, który wskrzesił tradycję wyrobu nalewek w Polsce. Z pasją opowiedział o historii nalewek, sięgającej średniowiecza oraz o podstawowych zasadach stawiania nalewki. Wysłuchaliśmy także Marka Dyrki, laureata ogólnopolskich konkursów nalewek, specjalizującego się w różnych odmianach sosnowki. Jego wykład, połączony z degustacją kilkuletnich nalewek - cieszył się ogromnym zainteresowaniem licznie przybyłej publiczności. Sobotnie nalewki w DK Motycz były także okazją do skosztowania wielu smaków Konopnicy. Od fantastycznego buracza (ekskluzywna wersja prostego placzka z buraków cukrowych), przez gryczak konopnicki, motyczką kaszanek i wiejską. A smaki to także rozmowy, wspomnienia dawnej kuchni i tradycji. W naszym „Domu Kultury” robi się coraz bardziej rodzinnie, domowo i wielokulturowo.



Jak to na Lubelszczyźnie na ligawce trąbiono



Powszechnym zwyczajem na terenach Powiśla Lubelskiego było dawniej granie na ligawkach. Były to długie trąby wykonywane z drzewa lipowego lub wierzbowego. Na wiosnę, kiedy drzewa i krzewy puszczały soki wydłubywano gałąź, po czym łączono dwie połówki związując powróślem lub zakładając metalowe obręcze. Taka trąba miała około 1,5 metra długości a jej kształt zależał od kształtu gałęzi. O ile wyrabianiem ligawy zajmowali się dorośli mężczyźni, o tyle graniem, które w naszym regionie przypadało tylko na adwent, zajmowali się także młodzi chłopcy. Melodii wygrywanej często towarzyszył śpiew: Aby do Gód, aby do Gód. Na ligawce grano przed wschodem i zachodem słońca, każdego dnia adwentu. Dźwięk ligawki miał symbolizować koniec świata i trąbienie Archaniola na Sądzie Pańskim, a mieszkańcom miał zapowiadać narodzenie Jezusa Chrystusa.

Zwyczaj otrębywania adwentu jest charakterystyczny dla ziem polskich i prócz Lubelszczyzny można go było spotkać na terenach Mazowsza Leśnego, Mazowsza Starego i części Ziemi

Sandomierskiej, gdzie trąbienie na ligawie było związane także z wypasaniem bydła.

Na mapie zachowanych tradycji gry na ligawce miejsce szczególne przypada miejscowości Sporniak, gdzie mieszka wieloletni członek Kapeli Wojciechowskiej, pan Władysław Maj (ur. 1922). Muzykant grał na wyjątkowej ligawie bo blaszanej od czasów okupacji aż po lata 80. W każdy dzień adwentu, o godzinie 6 rano i wieczorem wchodził na przydomowe podwyższenie i grał, kierując wylot instrumentu w stronę rozległego pasa pól zakończonego lasem. Dźwięki ligawy niosły się daleko, niektórzy mówili, że były słyszalne na odległość 8 kilometrów. Pan Władysław kilkakrotnie powtarzał frazę, wygrywając coraz to wyższe dźwięki. Kiedy nie mógł już grać na ligawie, a był to przełom lat 80. i 90. nie było nikogo kto mógłby kontynuować tradycję.

Jednak dziś możemy już mówić o odrodzeniu otrębywania adwentu. Od kilku lat na ligawie zakupionej od Władysława Maja leguje pan Tadeusz Kliczka, sąsiad ze Spornika. Wspomnienie

słyszanych w dzieciństwie melodii, ich szczególne brzmienie i wyjątkowy okres, w którym były wykonywane kazały panu Tadeuszowi sięgnąć po ten instrument. W ubiegłym roku, dzięki inicjatywie pani Małgorzaty Sulisz udało się zorganizować pierwszy pokaz gry na ligawie. Miał on miejsce podczas I Turnieju Nalewek w „Domu Kultury” w Motyczu. Obecny, 2013 rok będzie już rokiem kontynuacji, a lata następne z pewnością zwabią młodych instrumentalistów do podjęcia nauki gry na ligawie.

Aby do Gód, aby do Gód...

dr Agata Kusto

(opracowanie na podstawie publikacji: Polska Pieśń i Muzyka Ludowa. Źródła i Materiały, t.4. Lubelskie, pod. red. J. Bartmińskiego, Wydawnictwo Polihymnia 2011)

Jezus malusieńki

Jezus malusieńki leży nagusieńki,
Płacze z zimna,
nie dała Mu matula sukienki,
Bo uboga była,
rąbek z głowy zdjęła,
W który Dziecię uwinąwszy,
siankiem je okryła.

Nie ma kolebeczki
ani podusieczki,
W żłobie Mu położyła
siana pod główeczki.
Dziecina kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłobek twardy,
stajenka się chyli.

Gdy śliczna Panna

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkim weselem
tak Jemu śpiewała:
Lili, lili, laj, moje Dzieciąteczko,
Lili, lili, laj, śliczne Paniąteczko.
Przybądźcie z nieba,
święci Aniołowie,
Śpieszcie do ludzi
z pokojem posłowie,
Lili, lili, laj, wielki Królewiczu,
Lili, lili, laj, niebieski Dziedzicu.

Łączcie się w dziękach
wszystkie ziemskie dzieci,
Niechaj się miłość
w sercu waszym nieci,
Lili, lili, laj, drogi Zbawicielu,
Lili, lili, laj, nasz Odkupicielu!



Lulajże, Jezuniu...

Lulajże, Jezuniu...
Lulajże Jezuniu, moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko.
Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj!
A Ty Go, matulu,
z płaczu utulaj.
Zamknijże znużone
płaczem powieczki,
Utulże zemdlone
łkaniem usteczki.
Lulajże, Jezuniu...

Lulajże, przyjemna
oczom gwiazdeczko,
Lulaj, najśliczniejsze
świata słoneczko.
Lulajże, Jezuniu...

My z Tobą, tam w niebie,
spocząć pragniemy,
Ciebie, tu na ziemi,
kochać będziemy.
Lulajże, Jezuniu...

Mizerna, cicha, stajenka licha

Mizerna, cicha, stajenka licha
Mizerna, cicha, stajenka licha,
Pełna niebieskiej chwały,
Oto leżący, przed nami śpiący
W promieniach Jezus mały.
Nad Nim Anieli w locie stanęli
I pochyleni klęczą
Z włosy złotymi,
z skrzydły białymi,
Pod malowaną tęczę.

O godz. 17 ogień na węglowej kuchni rozświetla olejarnię Jana Kliczki. Kuchnia nie ma tradycyjnej blachy z fajerkami. Zamiast niej na prostej konstrukcji obraca się walec. W środku zmielony rzepak. – Po podgrzaniu trafia do worka z juty. Następnie pod prasę – mówi pasjonat bardzo starej polskiej tradycji.



Tak się bije adwentowy olej



fort. Waldemar Sulisz (3)

Starej, bo kiedyś budynki olejarni były w niemal każdej wsi. Ich właściciele posiadali gospodarstwo rolne, natomiast bicie oleju było zajęciem wykonywanym w okresie postu i adwentu. Po wojnie zabytkowe wyposażenie olejarni, takie jak stępa, młynek (gniotownik) czy prasa ręczna trafiły do lamusa. Te, które zostały, poszły na targach staroci. W najlepszym wypadku – do muzeum wsi.

W pomieszczeniu pachnie olejem. Za chwilę Jan Kliczka przełoży zmielony rzepak, uformowany w krąg pod prasę. I do wyszorowanego pojemnika zacieka ściekać złocisty olej. Zapach oleju staje się jeszcze silniejszy i przyjemniejszy. Danuta Kliczka przynosi chleb pokrojony na kawałki. Przysiadamy z gospodarzem na ławce, bierzemy chleb, maczamy w oleju przelany na talerz. Jezu, jakie to jest dobre.

Tradycja

Bicie oleju ma na Lubelszczyźnie długą tradycję. Poszukiwany podczas postu, staje się niezbędny w okresie adwentu i Świąt Bożego Narodzenia. Z dodatkiem oleju przyrządza się większość potraw wigilijnych. Śledzie, karpie, barszcz, kapusta zasmażana, groch z kapustą ze świeżym olejem rzepakowym są najlepsze. – Olej

jest także uważany za lekarstwo – mówi Danuta Kliczka. Potwierdzają to współczesne badania. Olej rzepakowy posiada wybitne działanie prozdrowotne. Zawarte w nim kwasy tłuszczowe omega 3 są niezastąpionym budulcem dla tkanki mózgowej, przeciwdziałają powstawaniu komórek rakowych, regulują pracę układu krążenia, obniżają wysoki poziom cholesterolu.

Skąd pomysł na bicie oleju? – Zaczęło się od tego, że ojciec kupił mężowi narzędzia, w tym zabytkową prasę. Ten, co sprzedawał, go poduczył i tak się zaczęło. Dziś już nie potrafimy wyobrazić sobie adwentu i świąt bez świeżego oleju – mówi Danuta Kliczka. Proces bicia oleju jest prosty. – Tu się miele, tu się ogrzewa. Kiedyś musiałam siedzieć przy kuchni i kręcić walcem. Ale mój mąż jest tak operatywny, że zaczął sobie sam narzędzia udoskonalać. A co tam sobie ręce zrywać – śmieje się gospodyni. A zapach w olejarni staje się jeszcze mocniejszy, przez otwarte drzwi idzie na podwórkę. Jak jest dobry wiatr, idzie aż do zakrętu.

Olej i chleb

Jest chwila odpoczynku. – Najpierw rzepak na walcach trzeba zgnieść. Musi być w płatki zrobiony, bo wtedy łatwiej jest



go podgrzać i łatwiej olej wyciągnąć. Następnie sypimy go do podgrzewacza. Podgrzewamy go na kuchni do odpowiedniej temperatury. Jak zaczyna para wychodzić, wysypujemy rzepak na płachty. Składamy w kopertę, wkładamy w prasę. I leci olej – mówi Jan Kliczka. Podchodzi do pótek. – To jest olej z orzechów laskowych. Z tamtego roku. To z orzechów włoskich. Jeden jest dobry i drugi. Można bić olej z lnu, słonecznika, nawet soja się nadaje, tylko, że mało oleju wydaje – dodaje Jan. Podjadamy chleb z olejem. Za chwilę pojawia się kot Stanisław i pies Mikuś. Też wiedzą, co dobre. Gdyby posiekać cebulę, polać olejem, posolić i położyć na chleb, byłoby jeszcze lepsze. – Cebulka, boczek i kiszony ogórek. Na talerz boczek w drobną kostkę kroję i kiszony ogórek w drobną kostkę. Zalane olejem. A cebulka w talarki. Polewa się olejem, widelcem dziobie, do chleba pycha – śmieje się gospodarz.

Spokój

Za chwilę wigilia. – Dodam nasz olej do bigosu. Usmażę racuszki drożdżowe. Babka smażyła, mama to i ja smaży. Mąką, mleko, śmietanka może być, jajko, drożdże. Moment rośnie, łyżką i na olej. Trzymam trady-

cję. Do barszczyku troszkę daję. No i kapuściarz musi z olejem być. Da pani przepis pod choinkę? – Dam, dam – śmieje się gospodyni. Z tym kapuściarzem to furorę zrobiliśmy w Muzeum Wsi Lubelskiej. No i ten olej mąż pokazywał, jak się bije.

Olej dobry na święta, ale w adwencie też. Placki kartoflane przedobre na oleju są. – Niby szybko się olej bije, ale on potrzebuje spokoju. Jak popędzimy ogniem, oleju będzie mniej. To jest taka zależność.

Skąd nazwa bicie oleju?

– Kiedyś nie znali śruby tylko kliny. Podbijali klinami, żeby dociskały prasę, stąd biło się olej. I tak już zostało. Od czego zależy dobroć oleju? Od odmiany rzepaku, stanowiska, na którym rośnie, od nawożenia – mówi Jan. – Od pogody też zależy. Nieraz z tego samego rzepaku jednego dnia się olej bije i wychodzi inaczej, za kilka dni chce się dokończyć, to już inaczej olej daje – dodaje Danuta. – Jest jeszcze problem przy zbiorze rzepaku. Rzepak dojrzewa góra, środek i dół. Teraz jak ktoś go wykosił za wcześnie, to dół jest cały zielony. W tym zielonym nie ma się co spodziewać oleju – mówi Jan. – A jak w rzepaku znajdzie się chwast, to gorzkawy będzie – tłumaczy Da-

nuta. Patrzy na Jana. – Jakbym powiedziała, że mam niedobrego męża to bym zgrzeszyła sto razy. Czterdzieści jeden lat ześmy przeżyli, jakoś tak w zgodzie.

Kapuściarz

To chciałby pan ten przepis? 1,5 kg kapusty kiszonej przepłukawszy jak za kwaśna, odcisnę, nożem na drobniej posiekam. Obgotuję garść grzybków suszonych. Grzybki podrobuję. Cebulkę podsmażę na oleju, troszkę mąki dam. Wymieszam, podleję wodą z grzybków, pieprz daję ziołowy, pieprz prawdziwy. Jeszcze później tym olejem świeżym poleję farsz. Próbuję, przysolę, jak trzeba.

Ciasto kruche robię. 4 szklanki mąki pszennej biorę, margarynę całą, soli z łyżką płaską, proszku do pieczenia płaską łyżkę też, łyżeczkę gałki i pieprzu ziołowego, z półtorej łyżki cukru pudru na smak. Do tego 4 łyżki śmietany, trzy żółtka i całej jajo. Zagniatam. Troszkę oddzielam na paseczki. Wyłożę na blaszkę, ten farsz ładnie rozłożę, wyrównam, paseczki z ciasta zrobię, smaruję rozmażonym jajem, troszkę soli, posypuję kominem i sezamem. Mam piekarnik z wiatrem, to piekę 40 minut na 160 stopni, aż się przyrumieni.

Waldemar Sulisz

Nie było miejsca dla Ciebie

Nie było miejsca,
choć chciałeś
ludzkość przytulić do łona,
i podać z krzyża
grzesznikom
zbawcze, skrwawione
ramiona.

Nie było miejsca
choć siedłeś
ogień miłości zapalił,
i przez swą mękę najdroższą
świat od zagłady ocalił.

Gdy liszki mają swe jamy
i ptaszki swoje gniazdeczka,
dla Ciebie brakło gospody,
Tyś musiał szukać żłóbeczka.

A dzisiaj czemu wśród ludzi
tyle łez, jęków, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla
Ciebie w niejednej
człowieczej duszy.



Remonty i zakupy

Remonty strażnic OSP w 2013 r.: 1. Remont budynku remizy OSP w Motyczu: roboty wykończeniowe w pomieszczeniach, w tym elektryczne, kanalizacyjne pomieszczeń sali szkoleń i części socjalnej, zewnętrzne malowanie elewacji, montaż instalacji odgromowej, wymiana dwóch bram garażowych, utwardzenie placu przed remizą i przełożenie istniejącej opaski odwadniającej remizy. Łączny koszt remontu - 140 762,00 złote. 2. Przekazanie do użytkowania świetlicy OSP Kozubszczyzna wraz z wykonaniem remontu powyższego pomieszczenia. Łączny koszt remontu - 27740,00 złotych. 3. Wymiana drzwi wewnętrznych w strażnicy OSP Konopnica. Łączny koszt remontu - 17 448,00 złotych. Zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych w 2013 r.: 1. Średni samochód ratowniczo-gaśniczy RENAULT MIDLUM 220 DCI wraz z wyposażeniem ratowniczo-gaśniczym - 240 000,00 zł dla OSP Radawiec Duży, 1. Lekki samochód ratowniczo-gaśniczy FORD TRANSIT KOMBI M1 2,2 TDCI, 140 KM wraz z wyposażeniem ratowniczo-gaśniczym - 141 000,00 zł dla OSP Radawczyk Drugi (w tym dotacje Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku - 50 000,00 zł, WFOŚiGW w Lublinie - 30 000,00 zł). W b.r. zakupiono między innymi następujący sprzęt ratowniczo-gaśniczy: 1. agregat prądotwórczy i pompę szlamową dla OSP Motycz, 2. agregat prądotwórczy dla OSP Radawiec Duży, 3. agregat prądotwórczy i 2 sztuki pilarek spaliniowych dla OSP Tereszyn, 4. zakup motopompy Tohatsu 16/8 za kwotę 31 212 zł (w tym dotacje z Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP - 10000,00 zł, z WFOŚiGW w Lublinie - 10000,00 zł).

W dniu 14 grudnia 2013 r. odbyło się wyjazdowe posiedzenie Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP z udziałem zaproszonych gości w strażnicy OSP w Radawczyku Drugim. Posiedzenie otworzył i powitał członków Zarządu Oddziału Gminnego, przedstawiciele jednostek OSP oraz zaproszonych gości Prezes Zarządu Oddziału Gminnego Jerzy Sienko. Spośród zaproszonych gości byli obecni: Poseł na Sejm RP, wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP Druh Jan Łopata, wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Lublinie, Starosta Powiatu Lubelskiego Druh Paweł Pikula, sekretarz Zarządu Oddziału Powiatowego Związku w Lublinie Druh Mieczysław Dziura, Komendant Miejski PSP w Lublinie St. bryg. Mirosław Hałas, reprezentująca Marszałka Województwa Lubelskiego Krzysztofa Hetmana, dyrektor Magdalena Urbaś z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, wiceprezes WFOŚiGW w Lublinie Druh Lucjan Orgasiński, kapelan Oddziału Gminnego ZOSP RP Ks.kan. Konrad Dobrowolski, członek Zarządu Oddziału Powiatowego, Wójt Gminy Konopnica Druh Mirosław Żydek, radny Powiatu Lubelskiego Jerzy Babkiewicz, Burmistrz Miasta Bełżyce, Druh Ryszard Góra, Wójt Gminy Niemce, Druh Krzysztof Urbaś, Wójt Gminy Kąkolewnica Zbigniew Ładny, radni Gminy Konopnica na czele z Przewodniczącym Rady Druhem Andrzejem Dudą, zastępca Wójta Gminy Konopnica, Druh Konrad Banach, sekretarz Gminy Konopnica, Anna Olszak, zastępca Głównego Księgowego Marta Skulimowska, właściciel firmy Rolbud Roman Madejek, właściciel hotelu Korona Edward Derkacz, redaktor Dziennika Wschodniego Waldemar Sulisz, prezes Stowarzyszenia „Skaut” Elżbieta Nowak, Małgorzata Kaczorowska z mężem Feliksem Trojanowskim, Janusz Ozga, szef kuchni restauracji „Valentino” w Konopnicy.

Strażacki opłatek w



foto. Paweł Pietras

Działo się

Prezes ZOGm. J. Sienko przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu w 2013 r. Oddział Gminny zrzesza 11 jednostek OSP z 323 członkami, w tym 21 kobiet, 8 członków honorowych i 10 członków wspierających. OSP Pawlin jest włączona do KSRG. Na wyposażeniu jednostek jest 1 samochód ciężki, 8 średnich i 4 lekkie.

W dniu 4 marca odbyły się eliminacje gminne OTWP „Młodzież zapobiega pożarom”, w których wzięło udział 30 uczniów ze wszystkich szkół naszej gminy. Wójt Gminy ufundował atrakcyjne nagrody dla wszystkich uczestników turnieju. W miesiącu lipcu 12 członków MDP uczestniczyło w turnusach szkoleniowo-wypoczynkowych na Węgrzech i Niechorzu z dofinansowaniem gminy po 300 złoty dla jednego uczestnika.

W dniu 2 czerwca 2013 r. odbyły się gminne zawody sportowo-pożarnicze OSP, w których uczestniczyły wszystkie jednostki OSP. I miejsce zajęła jednostka OSP Radawiec Duży, II – OSP Pawlin, III – OSP Uniszowice.

W dniu 12 czerwca 2013r. odbyły się powiatowe zawody sportowo-pożarnicze OSP, gdzie II miejsce zajęła OSP Pawlin, a VI OSP Radawiec Duży.

W 2013 r. odbyły się w gminie Konopnica trzy uroczystości strażackie: 6 czerwca Gminne Święto Strażaka w siedzibie jednostki

OSP Uniszowice obchodzącej jubileusz 50 - lecia działalności, 22 czerwca w ramach obchodów Dni Motyczka dokonano poświęcenia i otwarcia nowo wyremontowanej remizy strażackiej OSP Motycz, 6 października przy okazji otwarcia skateparku i Centrum Aktywności Fizycznej i Kulturalnej dokonano poświęcenia i przekazania do użytkowania nowej świetlicy dla OSP w Kozubszczyźnie. Tego dnia na nowym boisku centrum rozegrano turniej w piłce siatkowej drużyn OSP o puchar Wójta Gminy Konopnica. Zwyciężyła OSP Konopnica, przed OSP Zemborzyce Tereszyńskie i OSP Tereszyn.

W bieżącym roku miało miejsce 117 zdarzeń, w tym 29 pożarów, do których wyjeżdżało 87 razy i brało udział w akcjach ratowniczych 482 strażaków z 9 jednostek OSP.

Osiągnięcia

Wiceprezes ZOGm. Związku Druh Mirosław Żydek – Wójt Gminy przedstawił i omówił prezentację dotyczącą realizacji wydatków i zamierzeń w ochronie przeciwpożarowej gminy w 2013 r. Plan budżetu na 2013 r. w Rozdziale OSP w kwocie – 770 447 zł, w tym wydatki inwestycyjne – 499 046 zł, wydatki bieżące – 271 401 zł został wykonany w 100 %.

W krótkim sprawozdaniu Prezes OSP Radawczyk Drugi Marcin Olszak przedstawił w zarysie historię jednostki oraz podziękował Druhom za zaangażowanie.

Radawczyku Drugim



zowanie w działalność i przygotowanie uroczystości, a Druhowi Mirosławowi Żydowski - Wójtowi Gminy za wyremontowanie strażnicy i zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego Ford Transit Kombi.

W swoim wystąpieniu Poseł na Sejm RP Druh Prezes Jan Łopata podkreślił przeznaczanie od kilku lat dużych środków finansowych w budżecie gm. Konopnica na ochronę przeciwpożarową. Z kolei Wiceprezes WFOŚiGW w Lublinie Lucjan Orgasiński gratulował strażakom z Radawczyka Drugiego nowego samochodu pożarniczego, a Wójtowi i Radzie Gminy podziękował za troskę o rozwój jednostek.

Sekretarz ZOP ZOSP w Lublinie M. Dziura życzył strażakom i władzom z gminy Konopnica dobrego roku 2014 oraz zaapelował do Komendanta Miejskiego PSP w Lublinie o dalsze wspieranie jednostek OSP powiatu lubelskiego, w tym z gminy Konopnica.

Dyrektor Magdalena Urbaś z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie przekazała od Marszałka Województwa Lubelskiego Krzysztofa Hetmana na ręce Prezesa Jerzego Sienko - list z gratulacjami dla strażaków z życzeniami świątecznymi.

Po wystąpieniach gości ogłoszono wyniki „Konkursu nalewek” i wręczono wyróżnienia. Następnie Jury Konkursu „Karp



po strażacku” ogłosiło wyniki III edycji w 2 kategoriach: „Karp na zimno” i „Karp na gorąco”.

Ks. kan. Konrad Dobrowol-

ski poświęcił krzyż zawieszony na ścianie frontowej świetlicy w strażnicy OSP.

Jest nowy samochód

Poseł Jan Łopata przekazał Prezesowi OSP Radawczyk Drugi kluczyki i dokumenty nowego samochodu Ford Transit Kombi i życzył bezpiecznej jazdy. Następnie Ks. kan. K. Dobrowolski poświęcił samochód, a kierowca uruchomił sygnał świetlny i dźwiękowy pojazdu uprzywilejowanego. Trzeba przyznać z odrobiną dumy, że wyglądało to bardzo efektownie.

W następnym punkcie spotkania Wójt Gminy Mirosław Żydek złożył wszystkim obecnym życzenia świąteczne zdrowia i pomyślności. Ks. kanonik Konrad Dobrowolski z Radawca Dużego pobłogosławił opłatek, a po wspólnym odśpiewaniu kolędy „Wśród nocnej ciszy” nastąpiło łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń.

Po zakończeniu części oficjalnej posiedzenia gospodarze jednostki OSP Radawczyk Drugi przygotowali obiad i poczęstunek strażacki dla wszystkich uczestników spotkania. Bardzo smaczne dania i przekąski, w tym potrawy konkursowe z „Karpią” i miła atmosfera udzieliła się wszystkim obecnym i na długo pozostanie w pamięci.

Życzymy strażakom z OSP Radawczyk Drugi na czele z Prezesem Marcinem Olszakiem dalszego rozwoju i sukcesów w działalności w Nowym - 2014 roku.

Jerzy Wójtowicz

Jak ci strażacy gotują!

Za nami III edycja kulinarnego konkursu „Karp po strażacku”. Oto werdykt jury. Komisja konkursowa w składzie: Waldemar Sulisz – Dziennik Wschodni (Przewodniczący), Magdalena Urbaś, Dyrektor Departamentu Kontroli i Audytu Wewnętrznego – reprezentująca Marszałka Krzysztofa Hetmana, Paweł Pikula – Starosta Lubelski oraz Janusz Ozga szef kuchni restauracji „Valentino. Chleb i wino” przyznała następujące nagrody. W kategorii potraw na zimno: I miejsce – OSP Motycz Leśny, II miejsce – OSP Konopnica, III miejsce – OSP Pawlin. W kategorii potraw na gorąco: I miejsce – OSP Konopnica, II miejsce – OSP Motycz Leśny & KGW, III miejsce – OSP Motycz. Komisja podkreśliła wysoki poziom potraw, pomysłowość i fantazję ich autorów oraz osadzenie przygotowanych „dzieł” w tradycji.

Z roku na rok poziom potraw idzie w górę. – Jestem pełen podziwu i chylę czoła. O tak dobrze przyrządzonego karpia trudno w niejednej restauracji – mówi Janusz Ozga, szef kuchni restauracji „Valentino. Chleb i wino”, juror konkursu. Celem konkursu, którego pomysłodawcą jest Waldemar Sulisz – jest promocja lokalnej kuchni regionalnej z naszej gminy. – Jesteśmy po rozmowach z panem Januszem Ozgą, chcemy wprowadzić dwie zwycięskie potrawy w kategorii karp na zimno i na gorąco do menu restauracji Valentino – mówi Mirosław Żydek, wójt Gminy Konopnica. – To jest możliwe, wspólnie z autorami zwycięskich potraw opracujemy receptury i wprowadzimy dania do karty – mówi Janusz Ozga, kucharz, który przez wiele lat pracował w najlepszych wiedeńskich restauracjach.



Ks. Kanonik Mieczysław Horoch. Pożegnanie podczas liturgii pogrzebowej wygłoszone przez Mirosława Żydka Wójta Gminy Konopnica.

Odszedłeś, pozostawiając pustkę trudną do wypełnienia...

Ks. kan. Mieczysław Horoch (1929-2013)

10 grudnia 2013 r. odszedł do Pana ks. kan. Mieczysław Horoch, długoletni proboszcz naszej parafii. Urodzony 2 września 1929 r. w Bożej Woli, święcenia kapłańskie przyjął 25 lutego 1956 r. Wikariusz w Kurowie, Czerniejowie, Kamionce, Janowie Lubelskim, Konopnicy, proboszcz w Konopnicy. Kanonik honorowy Kapituły Chełmskiej i Zamojskiej. Od 1999 roku na emeryturze.

Przeżył 84 lata, w kapłaństwie 57, z czego w naszej parafii 51.

Msza pogrzebowa ks. Mieczysława Horocha odbyła się w naszym kościele parafialnym w piątek, 13 XII o godzinie 12, po niej nastąpiło uroczyste złożenie ciała do grobu na miejscowym cmentarzu.

Miłosierny Boże, spraw, aby Twój sługa kapłan Mieczysław, którego w ziemskim życiu zaszczyliłeś świętym posłannictwem, radował się wiecznie w niebieskiej chwale. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Chciałbym jako przedstawiciel samorządu gminnego ale też całej wspólnoty gminnej wspomnieć postać drogiego nam Księdza Kanonika księdza Mieczysława Horocha.

Jako wójt gminy niestety już nie miałem zbyt wiele okazji, aby współpracować z księdzem, ale mam dużo wspomnień z lat młodości, kiedy Radawiec, moja rodzina wiesz należała do Parafii Konopnica.

Żegnając dziś księdza diekana i proboszcza parafii pragniemy zastanowić się: kim był, jakim był człowiekiem, nauczycielem, jakim był kapłanem. Ksiądz Mieczysław Horoch jest wspominany, jako człowiek energiczny, wciąż poszukujący, zaangażowany i otwarty na drugiego człowieka.

Najczęściej usłyszane słowa to wspinały kapłan, z godnością sprawujący swoją misję.

Jedna z pracownic urzędu opowiedziała mi, że do końca życia będzie pamiętała, jak w latach osiemdziesiątych, kiedy przysyłane były dary do kościołów, ksiądz proboszcz odłożył zielony piękny sweterek właśnie dla niej, dziecka wychowywanego w wielodzietnej, niepełnej rodzinie. Do dziś wspomina ten dar, jako najcenniejszy.

Inna mieszkanka wspomina, jak w latach sześćdziesiątych miała lekcje religii z młodym wówczas księdzem, który pomimo małego doświadczenia umiał przekazać słowo Boże młodzieży. Wzbudzał szacunek i respekt, a zarazem swoją postawą dawał prawdziwe świadectwo głoszonego Słowa.

Ksiądz Horoch prowadził lud boży, jak dobry pasterz na zielone pastwiska, do domu naszego Ojca. Zdarzało się też, że ksiądz Mieczysław był w środku tego stada, bo jako kapłan, pełniący posługę w Konopnicy przez 51 lat znał wszystkich parafian po imieniu, znał ich problemy i radości, żył ich życiem. Kolejne wspomnienie dotyczy księdza oczekującego w zadumie modlitwy na wiernych w konfesjonale. Bardzo wielu wiernych przychodziło do Ciebie, czcigodny Księżu Kanoniku, aby poprzez sakrament spowiedzi naprawdę spotkać się z Bogiem bogatym w miłosierdzie, by uporządkować życie i rozpocząć nawrócenie. W konfesjonale, bowiem stwarzałeś klimat sprzyjający głębokiemu przeżyciu tego sakramentu. Atmosfera święta i dyskretna, sprzyjała nawiązaniu głębokiego dialogu z Panem Bogiem.

Po cichu niosłeś pomoc w różnych sytuacjach, ale kiedy należało umiałoś poruszać niefrasobliwe sumienia!

Odszedłeś, pozostawiając pustkę trudną do wypełnienia...

Drogi Księżu Kanoniku. Przez pół wieku nasza konopnicka ziemia stawiała się Twoją ojcowizną, choć urodziłeś się na Zamojszczyźnie (dziś gmina Zakrzew), w Bożej Woli. Jakże nazwa miejscowości trafnie wyznaczyła drogę twego życia...

Byłeś nie tylko duszpasterzem i przewodnikiem na drodze ku dobru, byłeś ojcem, przyjacielem i nauczycielem, wychowawcą i autorytetem. Tak dobrze było posłuchać Twoich porywających, kazań, tak dobrze było odpowiedzieć na Twoje, pełne troski i serdeczności pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Tak dobrze było się pomodlić i pomilczeć razem, rozważać z Tobą tajemnice różańca świętego.

Będzie nam brakowało Twojej sylwetki dostojnie przemierzającej drogę z kościoła na plebanię. Opiekowałeś się nami w kościele, w różnych wspólnotach, i grupach. Nie zawsze odpłacaliśmy tym samym, a mimo to nigdy w nas nie zwątpiłeś, byłeś naszym proboszczem, rozgrzeszałeś nas, pocieszałeś.

Zapamiętamy, jak bardzo dbałeś o kościół, w sensie duchowym i materialnych.

Byłeś – to słowo tak trudno się wymawia...

Będziemy tęsknić za Tobą w modlitwie i poszukiwać Cię w niebiańskiej przestrzeni. Serdeczne Bóg zapłać.

Nowości w bibliotece nie tylko książkowe

Rok 2013 to dla Biblioteki Publicznej Gminy Konopnica oraz jej filii rok nowości. Nie chodzi tu jednak o zakup nowości wydawniczych, a o wydarzenia i inicjatywy, które po raz pierwszy pojawiły się w naszych placówkach. To, co działo się do tej pory w naszych bibliotekach będzie miało swoją kontynuację, chcemy jednak zaoferować coś nowego zarówno naszym czytelnikom, jak i pozostałym mieszkańcom Gminy Konopnica.

Bajki w „Misiu”

Zacznijmy od początku. W 2012 roku biblioteka w Konopnicy nawiązała współpracę z Przedszkolem „Miś”, mowa tu o dwóch spotkaniach – jednym w bibliotece, drugim w przedszkolu. Dziś możemy powiedzieć, że jest to stały, cykliczny kontakt z sympatycznymi przedszkolaki. Panie bibliotekarki raz na kwartał odwiedzają Przedszkole „Miś”, m.in. aby poczytać przedszkolakom. Za tak miłe przyjęcie i owocną współpracę, którą oczywiście będziemy kontynuować w kolejnych latach serdecznie dziękujemy.

Noc bibliotek

W maju otworzyliśmy nasze drzwi w nietypowych godzinach, aby wraz z czytelnikami świętować „Noc Bibliotek”. To sympatyczne spotkanie było pierwsze, ale nie ostatnie. Do biblioteki przybyły osoby z terenu całej gminy, co uważamy za swo-

isty sukces. W przyszłym roku ponownie spotkamy się na Nocy Bibliotek, tym razem pod hasłem „Noc bibliotek z literaturą polską, czyli co w naszej trawie piszczy...”. Wstęp nie tylko dla czytelników. Wszystkich zainteresowanych już dziś zapraszamy.

Narodowe Czytanie

Biblioteka w Konopnicy wraz z filiami włączyła się w obchody akcji „Narodowe Czytanie”, ogłoszonej przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Wspólnie z uczestnikami akcji czytaliśmy wiersze i fragmenty komedii Aleksandra Fredry. Dla dzieci przygotowaliśmy tematyczny kącik malucha. W 2014 akcja będzie dotyczyła dzieł Henryka Sienkiewicza, które wspólnie z Wójtem Gminy Konopnica, Panem Mirosławem Żydkiem, przybliżymy mieszkańcom gminy.

Spotkania

Kolejna nowość to spotkanie andrzejkowe. Spotkania okolicznościowe są domeną filii w Zemborzycach, która swoim czytelnikom oferuje ich kilka: z okazji Dnia Kobiet, Andrzejek czy Ostatków. Filia w Zemborzycach staje się wtedy idealnym miejscem spotkań, gdzie można porozmawiać nie tylko o książkach czy pochwalić się nowym przepisem na ciasto lub sałatkę. Takie spotkania długo pozostają we wspomnieniach ich uczestniczek. Zainspirowa-

na przykładem filii, biblioteka w Konopnicy również zaoferowała swoim czytelnikom możliwość spędzenia wieczoru w miłej atmosferze, wśród książek. W przyszłym roku mamy w planach więcej takich spotkań, a ich liczba i charakter będą zależały od czytelników.

Od czytelników, a dokładniej ich preferencji czytelnicy zależy też wybór kupowanych przez bibliotekę nowości wydawniczych. Do dyspozycji czytelników oddaliśmy zeszyt dezyderatów, w którym mogą zgłaszać swoje sugestie co do zakupu książek. Po przeanalizowaniu zgłoszonych pozycji, staramy się dokonywać stosownych zakupów. Zachęcamy też do robienia podobnych wpisów na naszym Facebooku.

Mieszkańcy Gminy Konopnica – pamiętajcie, że biblioteka funkcjonuje dla was. Zawsze chętnie służymy pomocą i wiedzą, dlatego nie wahajcie się pytać !!!

Magdalena Tomasik

Dyrektor BPGK

www.konopnicabibl.pl



Czesław Maj Potrawy i wierzenia wigilijne

No to potrawy, to takie najbardziej zwykłe, przeważnie te, ta kapusta, groch, grzyby, jakieś owoce rozmaite, to, to, to ta... jak to była... strucla taka pieczona... to, to kupna była w mieście. To różne tam przysmaki, orzechy, to. Było to... Ci młodzi to mieli zabawę z tym. Ale jak był postnik, ta wieczerza wigilijna, to nie wolno było położyć łyżki, tylko aż się skończy. Bo będzie krzyż bolał. A tak, jak się skończyło, położył łyżkę i już. Ale było coś ciekawe, to ja nie wiem bardzo jak to uzasadnić, bo mówili, że... żeby posłyszeć mowę zwierząt w Wigilie to trzeba mieć sęk z trumny. I to był taki zwyczaj, że tacy starzy ludzie to chodzili po cmentarzu i jak grabarz kopał grób, taki dawny jaki, to te, jak z sosnowego drzewa, to czasem te sęki to były jeszcze żywe, bo to przecież dawno było drzewo dobre. To, to właśnie mówili, że jak będzie ten sęk to po cichutku zająć to się dosłyszcy co zwierzęta mówią. No i próbowali niektórzy. No mówili, że to się udaje, ale to ja jeszcze mały byłem wtedy to nie wiem jak to było. A to było, to drzewka się obwiązywało. To, to już i ja robiłem. Iii, i siekiera się stukało w drzewko i krzyczało się: „Będziesz rodziła czy nie?” To tam w ogrodzie były dzieci znowu dalej: „Będę, będę.” – „No to pamiętaj sobie, bo jak przyjdę na drugi rok to z tobą załatwię”. To było tak... No ale wtedy nie było oprysków, nie było szkodników, to jak były owoce jakieś to wszystko było dobre, pachnące. A dzisiaj to co innego.

<http://teatrnn.pl/historia-mowiona>



11 Listopada – Narodowe Święto Niepodległości w SP w Motyczu

Tradycją naszej szkoły i całej społeczności Motyczu jest podniosłe przeżywanie Święta Niepodległości, dlatego w dniu 11 listopada w Kościele parafialnym została odprawiona uroczysta Msza Święta celebrowana przez Ks. Proboszcza Stanisława Szatkowskiego i Ks. Kanonika Józefa Dmochowskiego z udziałem pocztów sztandarowych Szkoły Podstawowej im. Wincentego Witosa i miejscowej OSP. Oprawę liturgiczną Mszy Św. przygotowały dzieci i młodzież pod kierunkiem katechetki. W dziękczynieniu Panu Bogu za dar wolności oraz w modlitwie wiernych wykorzystano strofy poezji o ojczyźnie. Wzruszającym momentem Eucharystii było ponowienie przysięgi Ślubów Jasnogórskich, które powinny być programem życia każdego chrześcijanina. Wybrzmiał kościelny śpiew – by odetchnąć wolnością Niepodległej i przywołać czas Legionów.

Uczniowie naszej szkoły pamiętają o poległych za wolność ojczyzny, porządkują groby nieznanym żołnierzom i zmarłym nauczycielom. Wyjście z uczniami na cmentarz jest wpisane w program wychowawczy szkoły jako realizacja wychowania patriotycznego i pamięci modlitewnej za tych, którzy tworzyli dobro i są wzorem patriotyzmu.

Cieszy fakt, że właściwa współpraca Rodziny, szkoły i Kościoła pozwala od wielu lat w Święto Niepodległości gromadzić całą społeczność Motyczu na Mszy Św., aby wyrazić panu Bogu wdzięczność za wolność ojczyzny i polecać Wielkich Polaków, którzy oddali za nią życie.

Irena Woźniak SP MOTYCZ



Rozmawiamy z mieszkańcami – spotkanie w ramach PAS

Na początku grudnia, w Urzędzie Gminy odbyło się szóste z cyklu spotkań dotyczących konsultacji z mieszkańcami kluczowych obszarów jakości życia i zarządzania w samorządzie.

Na spotkanie przybyło ponad dwadzieścia osób, które chcą współdecydować o przyszłości gminy i znaleźli czas, by zabrać głos w konstruktywnej dyskusji.

Wójt Mirosław Żydek zapoznał wszystkich z najważniejszymi założeniami budżetu gminy na przyszły rok. Omawiał planowane inwestycje na 2014 rok, między innymi te, które będą realizowane wspólnie z innymi samorządami: powiatowym, wojewódzkim i Miastem Lublin. Chodzi tu o budowę chodnika przy drodze wojewódzkiej 747 na długości od przejazdu kolejowego do Radawca Dużego, budowę chodnika przy „powiatówce” w kierunku Wojciechowskiej, a także sygnalizację

świetną przy kościele w Konopnicy.

Mieszkańcy zadawali pytania, zgłaszali problemy i inicjatywy.

Niezwykłą niespodziankę sprawił wszystkim Kamil Piwowarczyk, nasz młody, sławny społecznik, który zaprezentował wyprodukowany przez siebie film promocyjny o gminie.

Takie spotkania to korzyści dla obu stron, mieszkańcy zgłaszają postulaty i inicjatywy mające na celu poprawę jakości ich życia, a samorząd słucha i stara się wdrażać w życie w miarę możliwości. Trzeba podkreślić, że większość tych głosów, pomysłów znajduje odzwierciedlenie w budżecie, a w przypadku inicjatyw „niefinansowych” są one realizowane z wykorzystaniem potencjału Urzędu.

Spotkania są realizowane w ramach projektu „Program Aktywności Samorządowej – PAS –

innowacyjne narzędzie uspołecznionego procesu monitorowania usług publicznych” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



Mali artyści ze Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich

„Prawdziwa sztuka to taka, która powstaje dzięki potrzebie tworzenia”

Albert Einstein

Podsumowując pierwsze półrocze obecnego roku szkolnego należy nadmienić, iż uczniowie naszej szkoły to Mali Artyści. Na lekcjach plastyki jak i na kółku plastycznym, które prowadzę w każdy poniedziałek zauważyłam, że uczniowie bardzo chętnie pracują tworząc ciekawe i estetyczne prace. Staram się zatem rozwijać ich myślenie twórcze, poszerzać horyzonty wyobraźni i dobrego smaku.

Na 1438 nadesłanych prac na Wojewódzki Konkurs Plastyczny „Bezpieczna droga do szkoły” Organizowany przez Wydział Ru-

chu Drogowego KWP w Lublinie wraz z Galerią Olimp, uczniowie naszej szkoły Magdalena Frąk i Jakub Kureński- uczniowie klasy V zdobyli I miejsce.

Sandra Kałan uczennica klasy IV zajęła - III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Polska złota jesień, kolorowa pora”.

Dominika Kłapińska uczennica klasy IV została wyróżniona w Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Malowanie muzyki Mistrza Lutosławskiego”.

Braliśmy również udział w konkursach gminnych takich jak: „Poezję malowane”, „Boże Narodzenie w moim domu”, „Obyczaje i Tradycje związane ze Świętami Bożego Narodzenia”, „Ozdoby Bożonarodzeniowe”,

w.w konkursy jeszcze nie zostały rozstrzygnięte na co uczniowie z niecierpliwością czekają.

Życząc swoim uczniom nieślabnącego zapału, życzę dużo wyobraźni twórczej, kreatywnego myślenia i działania.

Monika Dąbrowska-Kuzioła
Nauczycielka plastyki w SP w Zemborzycach Tereszyńskich
sekretariatzt@wp.pl



Podsumowanie realizacji projektu „Bądź samodzielny” w 2013 r.



Ośrodek Pomocy Społecznej w Konopnicy informuje o zakończonych działaniach w 2013 roku w ramach projektu systemowego „Bądź samodzielny program aktywizacji społeczno-zawodowej bezrobotnych i nieaktywnych klientów pomocy społecznej”, który jest realizowany przez tutaj Ośrodek od 2008 roku.

Celem projektu była aktywizacja społeczno-zawodowa oraz integracja społeczna 16 miesz-

kańców Gminy Konopnica korzystających z systemu pomocy społecznej.

W ramach kontraktów społecznych 16 uczestników projektu współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego objętych zostało wsparciem psychologa, wzięło udział w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy z doradcą zawodowym, treningu kompetencji i umiejętności społecznych oraz ukończyło kurs Savoir Vivre. Każda osoba wzmocniła swoje kompetencje zawodowe poprzez ukończenie kursów: „Opiekunka nad osobami starszymi i dziećmi” – 10 osób, „Obsługa kas fiskalnych” – 3 osoby, „Podstawy fryzjerstwa i ich zastosowanie w praktyce”

– 3 osoby, „Kierowca operator wózków jezdniowych” – 2 osoby, „Glazurnik” – 1 osoba, „Pracownik ochrony fizycznej, osób i mienia – dozorca” – 1 osoba, „Księgowość komputerowa” – 1 osoba, „Podstawy obsługi komputera” – 4 osoby, „Prawo jazdy kat. B” – 5 osób, „Prawo jazdy kat. C” – 1 osoba, 1 osoba odbyła 3 miesięczny staż zawodowy.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za aktywny udział w projekcie i zapraszamy do śledzenia informacji o jego realizacji w roku 2014.

Kierownik OPS Konopnica
Grażyna Zawadzka

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Ośrodek Pomocy Społecznej
w
Konopnicy



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Nasze Gimnazjum w czołówce Polski!

Gimnazjum im. W. Pola w Radawczyku Drugim w ogólnopolskim konkursie EDUinspiracje uzyskało tytuł Laureata w kategorii instytucjonalnej. Zawalczyło bowiem o przyznanie autorskiemu projektowi Sztuka łączy Narody – polsko-litewski dialog międzykulturowy – miana najlepszego projektu edukacyjnego w Polsce w ramach Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży.

Konkurs EDUinspiracje 2013 pod honorowym patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Ambasady Norwegii, jest inicjatywą Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, która ma na celu zapewnienie maksymalnego wykorzystania rezultatów i efektywnej promocji działań projektowych, dofinansowanych przez FRSE w latach 2007-2013.

Obok obecnych w EDUin-

spiracjach od dwóch lat beneficjentów programu „Uczenie się przez całe życie”, do grona adresatów konkursu dołączyli beneficjenci programów „Młodzież w działaniu”, eTwinning, European Language Label, Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego oraz Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży.

W tym roku konkurs ogłoszony został pod hasłem Historie sukcesu – jak udział w programach edukacyjnych wpłynął na funkcjonowanie instytucji i nasze życie? Poprzez promocję przykładów dobrych praktyk – projektów, które odniosły sukces, ma on na celu promowanie korzyści płynące z właściwego wykorzystania środków z Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Laureatów wybierano w kategorii indywidualnej i instytucjonalnej. Pod uwagę brano działania na rzecz dzieci, młodzieży,

studentów lub osób dorosłych, w tym osób starszych. Działania te musiały umożliwiać rozwój organizacyjny, zawodowy, a także osobisty uczestników projektu dzięki innowacyjnej organizacji procesu uczenia się, wymianie doświadczeń i dobrych praktyk. Nasi gimnazjaliści realizowali niezwykle oryginalny projekt Sztuka łączy Narody, tworząc w Gdańsku międzynarodowy teatr uliczny, promujący najwyższe wartości.

Delegację szkoły zaproszono na uroczystą Ceremonię wręczenia nagród laureatom konkursu EDUinspiracje 2013, która odbędzie się podczas uroczystej gali 21 listopada w Pałacu Prymasowskim w Warszawie. Ceremonia połączona jest z obchodami jubileuszu dwudziestolecia Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, 25-lecia istnienia europejskich programów edukacyjnych i 15-lecia ich obecności w Polsce.

Lidia Skubisz

„Ku wolności”

11 listopada 2013 r. uczniowie Szkoły Podstawowej im. Ziemi Lubelskiej w Radawcu Dużym i Szkoły Podstawowej w Babinie uczcili 95 rocznicę Odzyskania Niepodległości montażem słowno – muzycznym pt. „Ku wolności”. Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą sprawowaną w intencji Ojczyzny przez Ks. Kanonika Konrada Dobrowolskiego w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radawcu Dużym. Uczniowie przedstawili rys historyczny, wiersze i scenki. Pieśni patriotyczne śpiewane były wspólnie z uczestnikami uroczystości. Przedstawiona inscenizacja przypominała nam o przełomowych wydarzeniach z historii Polski oraz dostarczyła wiele wzruszeń zarówno uczestnikom, jak i widzom.



NASZE PIŁKARKI Z GIMNAZJUM W RADAWCZUKU DRUGIM NA PODIUM PRESTIŻOWEGO TURNIEJU

Dnia 2 grudnia 2013 roku w Hali Globus w Lublinie odbył się III Turniej piłki nożnej dziewcząt „Widok Cup” o Puchar Prezydenta Miasta Lublina - Krzysztofa Żuka.

Oto wyniki:

- 1 miejsce Gimnazjum nr 16 w Lublinie
- 2 miejsce Gimnazjum nr 9 w Lublinie
- 3 miejsce Gimnazjum Radawczyk Drugi
- 4 miejsce Gimnazjum nr 10 w Lublinie
- 5 miejsce Gimnazjum nr 15 w Lublinie
- 6 miejsce Gimnazjum nr 17 w Lublinie

Reprezentantka naszego Gimnazjum Kinga Mazurek została wyróżniona nagrodą dla najlepszej bramkarza turnieju.

Nasze Gimnazjum reprezentowały:

Kinga Mazurek
Dominika Mazurek
Paulina Podsiadła
Monika Wojtaszko
Agata Pałka
Alicja Gdula
Sylwia Lis
Aneta Burak
Agnieszka Nowak
Olga Czobot
Gabriela Kruk
Martyna Wilczek

**Opiekunem grupy jest
Sławomir Furtak**



Ludowy Klub Sportowy



Kadra Seniorzy

Ludowy Klub Sportowy Sokół Konopnica (początkowo pod nazwą LSZ Marynin) powstał w 1988 roku z inicjatywy kilkunastu osób z wielkim zamiłowaniem do piłki nożnej.

Pierwszym Prezesem LKS był Pan Dariusz Adamczyk, w sprawach organizacyjnych pomagali mu m.in. Waldemar Brodziak, Adam Gajewski, Zbigniew Gajewski i Kazimierz Welna. Przez pierwsze lata istnienia drużyna występowała w najniższej klasie rozgrywkowej. Po kilku sezonach klub awansował do Klasy A, w czym duży udział miał pierwszy trener Sokoła - znany na terenie naszej Gminy Marek Rekucki. Do wyróżniających się w tym okresie zawodników należy zaliczyć bardzo dobrych bramkarzy - Roberta Jabłońskiego, Pawła Jurkowskiego, obrońców: Sławomira Pietrzaka, Dariusza Podleśnego, Janusza Mazurka, Wojciecha Mazurka i Adama Brodziaka, pomocników: Sławomira Sarne, Janusza Misztala, Andrzeja Janeczko, Dariusza Adamczyka oraz napastników: Roberta Łysiaka, Andrzeja Brodziaka i Dariusza Wabika.

Od początku istnienia ogromną rolę w działalności Klubu odgrywała społeczność lokalna zarówno na szczeblu organizacyjnym jak i sportowym. Na przestrzeni wielu rozegranych sezonów zdecydowaną większość działaczy i zawodników stanowili

ludzie wychowujący się i dorastający w naszej Gminie, między innymi absolwenci Szkół Podstawowych w Radawcu, Konopnicy i Motyczu, które przyczyniły się do wychowania młodych piłkarzy osiągających sukcesy na szczeblu zarówno wojewódzkim jak i ogólnopolskim.

Warto wspomnieć zwycięstwa w Wojewódzkich Zawodach Piłki Nożnej reprezentacji Szkoły Podstawowej w Motyczu - rocznik '82/83 oraz '84/85, a także udział w Mistrzostwach Polski w Elblągu w 1998. W imprezach tych brali udział tacy zawodnicy jak Albert Nakonieczny (grający do dziś w zespole Sokoła), Michał Dudek (zawodnik i sekretarz w Zarządzie LKS Sokół Konopnica).

Do wyżej wymienionych wychowanków Szkoły w Motyczu należy dopisać Michała Krusińskiego i Marcina Gospodarka, którzy swoją przygodę rozpoczynali w drużynach juniorskich Sokoła, a dziś są podstawowymi zawodnikami seniorów, a także Kamila Dudka - występującego kiedyś na czwarto-ligowych boiskach, a obecnie jednego z najlepszych zawodników drużyny z Konopnicy.

Ponadto, a właściwie przede wszystkim, należy wspomnieć takie nazwiska jak Adam Brodziak i Sławomir Sarna, którzy zakładali ten Klub i przez długie lata zostawali zdrowie na boisku w walce

o ligowe punkty, oraz Stanisław Prystupa, który od początku powołania Klubu do życia dbał o jego zaplecze organizacyjne. Dziś Pan Adam Brodziak pełni funkcję Prezesa, a Pan Stanisław Prystupa jest wiceprezesem, Pan Sławek Sarna natomiast po zakończeniu kariery zawodniczej wspomagał działalność Klubu jako działacz, by dziś w roli najwerniejszego kibica wspierać drużynę praktycznie podczas każdego spotkania.

Szkołę z Konopnicy reprezentuje Wiktor Páluch (kapitan drużyny) - rocznik 1986 - także mający na swoim koncie występy w wyższej klasie rozgrywkowej w barwach drużyny z Nałęczowa (kiedyś IV liga).

Radawiec to: Adam Łakota (kiedyś zawodnik i kapitan, dziś świetnie spisujący się w roli kierownika drużyny) i młodzież: Jarosław i Piotr Wójcik (rocznik 1995 i 1996).

Uzupełnieniem kadry stali się zawodnicy, którzy występowali w grupach juniorskich LKS: Michał Wasil (dzięki wysokim umiejętnościom niejednokrotnie decydował o obliczu spotkania) oraz Paweł Borzęcki (podstawowy bramkarz LKS), a także zawodnicy, którzy dołączyli do zespołu w ostatnim okresie - Rafał Kramek, Krzysztof Kusk, Marcin Mielnicki, Mateusz Czapla, Mateusz Gołębiowski,

Sokół Konopnica



Młodzik Starszy



Orlik Starszy

Wojciech Boniaszczuk, a także Łukasz Skaraczynski, który przez wiele sezonów reprezentował barwy Sokola, by po dłuższej przerwie spowodowanej problemami zdrowotnymi, powrócić do składu drużyny.

W gronie osób mających niebagatelny wpływ na historię Klubu obowiązkowo należy wymienić Marka Galińskiego. Jak podaje portal lubelskapilka.pl „w sezonie 2004/2005 pojawił się w składzie Avii Świdnik. Wcześniej występował w Cisach Nałęczów i Górniku Łęczna. Na łamach publikacji Jacka Kosierba o historii Avii jego nazwisko można spotkać bardzo często - z Hetmanem Zamość i Ładą Biłgoraj strzelił po 3 bramki, zdobywał gole z Wisłą Puławy, Chelmską i Orletami Łuków. Sezon 2004/2004 zakończył z 20 trafieniami dla Avii. Współautor awansu Avii do III ligi w tamtym sezonie. Nie ulega więc wątpliwości, że to wyjątkowo

ważny zawodnik Sokola”.

Na trenerskiej ławce od 2010 roku zasiada Dominik Malesa. Seniorską karierę piłkarską rozpoczął w Motorze Lublin (w sezonie 1993/1994). W 1997 roku zmienił barwy na grającą w najwyższej klasie rozgrywkowej Polonię Warszawa. W 1998 roku wyjechał do Niemiec - Eisenhüttenstädter FC Stahl, gdzie spędził dwa lata. Następnym przystankiem w jego bogatej karierze był zamojski Hetman (2000 - 2003). Do Lublina powrócił w 2003 roku zaliczając krótki epizod ponownie w Motorze Lublin. Ostatnimi klubami szkoleniowca Sokola były Unia Bełżyce oraz Cisy Nałęczów (IV liga).

Dominik Malesa zaliczył 113 występów na boiskach zaplecza ekstraklasy. Grał między innymi z takimi drużynami jak Real Madryt. Ciekawostką jest fakt, iż w tym pamiętnym sparingu, po ostrym wejściu słynnego obrońcy

Królewskich - Fernando Hierro, trener Sokola doznał kontuzji, która wykluczyła go z gry na pół roku. Miał także okazję zmierzyć się z drużyną SC Heerenveen w pucharze Intertoto UEFA.

Największy sukces LKS Sokół Konopnica świętował w mijającym roku, bowiem to właśnie na 25-lecie istnienia, ku ucieście sympatyków Klubu, trener Dominik Malesa poprowadził drużynę do historycznego awansu.

Dzięki wsparciu finansowemu z Urzędu Gminy Konopnica od początku sezonu 2013/2014 zawodnicy Sokola walczą o punkty na wyższym poziomie rozgrywkowym niż dotychczas i w swym premierowym sezonie w lubelskiej klasie okręgowej, na półmetku rozgrywek, zajmują 11 miejsce.

Klub prowadzi także dwie grupy młodzieżowe - Młodzik Straszy (roczniki 2001-2002) oraz Orlik Straszy (roczniki 2003-2005), gdzie młodzież z terenu Gminy rozwija swoje umiejętności pod okiem wykwalifikowanej kadry trenerskiej - Kamila Biegaj i Michała Łuczaka.

Jeżeli Twoje dziecko lubi grać w piłkę i chce przeżyć fajną przygodę w klubie piłkarskim - serdecznie zapraszamy! Zajęcia są całkowicie bezpłatne.

Klub funkcjonuje jako Stowarzyszenie, a także prowadzi działalność pożytku publicznego. Podmioty gospodarcze mogą wspierać nasze drużyny w formie darowizny, którą można odpisać od podstawy wymiaru podatku dochodowego od osób prawnych. Istnieje również możliwość przekazania 1 % podatku na działalność Klubu. Więcej informacji na ten temat oraz najświeższe informacje znajdziecie Państwo na stronach internetowych pod adresem: www.sokol-konopnica.pl oraz www.sokolkonopnica.futbolowo.pl

Zapraszamy wszystkich na mecze z udziałem drużyn LKS Sokół Konopnica!

Zrób sobie karmnik

Po co wydawać pieniądze na karmniki, jak możemy je wykonać samemu? Oto sposób, jak wykonać karmnik ze zwykłej plastikowej butelki po napoju.

Wytnij w ścianie butelki spory otwór, pod spodem małą dziurkę, aby można tam było wsadzić ołówek lub patyczek, który posłuży ptakom jako ławeczka i lądowisko.

Następnie wykonaj dziurkę w zakrętce butelki i przeciągnij przeciągnij przez nią sznurek, który posłuży do zawieszenia butelki na drzewie.

Do środka butelki wsyp ziarno. Na przykład słonecznik. Zawieś butelkę na drzewie i ciesz się obserwacją ptaków. Pamiętaj tylko, aby nie umieszczać w karmniku chleba ani produktów solonych, ponieważ szkodzą ptakom.

Kamil Piwowarczyk
Fot. Ewa Rubczewska



Świąteczny smak Bożego Narodzenia



Śledź zawijany z żurawiną

Najpierw trzeba żurawinę wyjąć z zamrażarki. Potrzeba kilkanaście jagódek. Do szklanki wody wsypać łyżkę soli. Dokładnie wymieszać. I powstałą solanką zalać rozmrożone jagódki. Na kilka godzin.

Teraz robimy pikantną pastę żurawinową. Czyli to, co najważniejsze. Szklankę żurawin zalewamy niewielką ilością wody. Dodajemy odrobinę cynamonu i dla zaostrezenia apetytu – pieprz cayenne. Po zagotowaniu przecieramy przez sito do naczynia.

Dodajemy miód na smak i dusimy do otrzymania gęstej pasty. Możemy doprawić węgierską pastą paprykową, dostępną w sklepach.

Platy śledziowe wymoczone w mleku smarujemy pikantną pastą żurawinową. Zwijamy w rolmpos. Spinamy wykałaczką, na końcu której nabijamy żurawinkę z solanki.

Wigilia z klasztornej kuchni

Zakonni braciszkwowie wprowadzili do Polski szopki. Wprowadzili też adwentową i wigilijną kuchnię, w której można natrafić na najprawdziwsze rarytasy. Jak na przykład na zupę z migdałów. Oto stare receptury z klasztornej biblioteki.

Zupa grzybowa czysta

Wybierz ze spiżarni najlepszych suszonych prawdziwków i namocz je na jedną noc. Nazajutrz daj do garnka dużo włośzczyzny. Dopraw pieprzem, solą i listkiem laurowym. Gdy warzywa będą miękkie cedź je przez sito. Gorącym wywarem zalewaj grzyby i gotuj pod przykrywką do miękkości. Daj trochę wody, w której grzyby się moczyły, żeby grzybowa więcej smakowitości nabrała. Podawaj zupę z łazankami. Możesz doprawić ją na talerzu sokiem z cytryny.

Zupa rybna z klasztoru

Na targu kup kilogram rybek różnych. Ryby spraw, umyj, natrzyj delikatnie solą i podduś na maśle. Jak będą miękkie wystudź porządnie i z ości obierz.

Weź włośzczyzny, cebulę i ugotuj wywar. Oddzielnie ugotuj 10 dag kaszy perłowej z 2 łyżeczkami masła. Weź trzy jaja na twardo i razem z mięsem ryb przetrzuj przez sito do wywaru z warzyw. Zagotuj porządnie. Sklaruj, dodaj kaszę i dopraw odrobiną muszkatu.

Podawaj na stół z pulpetami rybnymi. Bardzo zacna to polewka, bo dobrze zdrowotności służy.

Polewka na owocach rozmaitych

Zawczasu przygotuj sobie wszystkie składniki. Najpierw 1 kg suszonych jabłek i gruszek najprzedniejszych wymieszanych z suszonymi i podwędzonymi śliwkami.

Owoce przemij pod bieżącą wodą, do garnka emaliowanego daj i gotuj tak długo, aż się całe owocowe towarzystwo rozgotuje. Wtedy musisz przetrzeć zupę przez sito, doprawić korą cynamonu, cukrem, siekaną skórką z cytryny, zagotować, podprawić mąką roztrzepaną z owocowym wywarem i śmietaną. Polewkę owocową dawaj na stół z grzaneckami obsypanymi cynamonem.

Łamańce z makiem

Składniki:

1 szklanka mąki, 4 łyżki masła, 3 łyżki cukru, 2 żółtka, 2 łyżki kwaśnej śmietany.

Na masę makową: 1 szklanka niebieskiego maku, 1 szklanka mleka, miód i bakalie na smak

Wykonanie:

Z przesianej mąki, żółtek, masła i cukru oraz śmietany zagnieść ciasto, uformować kulę i włożyć do lodówki. Pokroić, uformować wałeczki, pokroić, spłaszczyć ręką i ułożyć na wysmarowanej tłuszczem blaszce. Piec w temperaturze 200 stopni, aż będą rumiane.

Mak umyć, zalać wrzącym mlekiem, gotować pół godziny, osączyć i zemleć 2 razy. Dodać miód i bakalie, wstawić do lodówki. Przełożyć do glinianej misy razem z łamańcami.



Weterynarz radzi

W czasie przedświątecznych przygotowań nasze domy przyozdabiamy choinką, jemiolą czy gwiazdą betlejemską (wilczomlecz nadobny). Kiedy z nami mieszka pies, kot czy świnka morska – powinniśmy zdawać sobie sprawę jak bardzo niebezpieczna może być dla naszego pupila roślina, która zawiatała na ten czas do naszego domu.

Jemiola posiada trujące owoce, lodygi oraz liście. Nawet kilka sztuk owoców może spowodować poważne zaburzenia żołądkowo-je-

litowe, duszność, zwolnienie akcji serca. Także gwiazda betlejemaska zawiera niebezpieczne trujące żywice. Objawy zatrucia na które powinniśmy zwrócić uwagę to: zaburzenia żołądkowo-jelitowe, łzawienie i zapalenie spojówek, ból brzucha, drżenie mięśni, depresja układu nerwowego, zaburzenia pracy układu oddechowego i serca. Już niewielka ilość tej rośliny może doprowadzić do tego stanu.

Taka sytuacja wymaga szybkiej interwencji lekarza weterynarii i wiąże się z koniecznością wizyty w gabinecie. Pamiętajmy, aby świąteczne ozdoby były usytuowane w miejscach trudno dostępnych dla zwierząt.

Wystrzałowy sylwester

W Sylwestra podczas hucznej zabawy będziemy świętować nadejście Nowego Roku wystrzałami z fajerwerków. Niestety tylko dla nas

jest to świetna zabawa. Dla zwierząt taki hałas jest bardzo dużym stresem. Mają one bardzo mocno rozbudowany zmysł słuchu. Wychwytuje on dużo więcej dźwięków niż ucho ludzkie. Przyjmuje się, że u ludzi dźwięk 130 dB jest to granica bólu. Podczas wystrzału petard dźwięk osiąga 160 dB. Konkluzja jest prosta.

Pamiętajmy, żeby w Sylwestra otoczyć zwierzęta szczególną troską i opieką. Podczas wystrzałów wpadają one w panikę, przez co mogą wyrządzić sobie dużą krzywdę. Jeżeli zwierzęta impulsywnie reagują na co dzień na głośne dźwięki, to z pewnością sylwester jest dla nich traumatycznym przeżyciem. Bez względu na to czy spędzają ten wieczór z nami czy też nie, postarajmy się, aby stworzyć jak najdogodniejsze warunki: zasłońmy zasłony, włączmy głośniejszą muzykę, postarajmy się aby jak najmniejsza

ilość dźwięków dochodzących z zewnątrz docierała do domu.

W sytuacjach w których takie środki nie skutkują, musimy zastosować farmakologiczne metody uspokojenia zwierzęcia. Służą do tego preparaty ziołowe, które należy podawać na 3-4 dni przed wystąpieniem sytuacji stresowej. Drugim rozwiązaniem są inne chemiczne substancje farmakologiczne, które możemy podawać w dniu Sylwestra. Wybór opcji zmniejszenia stresu należy do właściciela i jest w znacznym stopniu uzależnione o samego zwierzęcia.

Dziękując za ciepłe słowa po publikacji porad z cyklu „Weterynarz radzi” życzę wszystkim wesołych, radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia. Oraz spełnienia wszystkich marzeń i planów w nowym 2014 roku.

Bartłomiej Szczerba